Nr 38 Kraków, Sobota dnia 15 Lutego 1896. Rok IV

GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zlr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zlr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie zlr. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
v „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratow upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Adres Redakcji: **Krakow, ulica Krupnicza l. 11.**
REDAKTOR NACZELNY: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Obrachunek z „Czasem“.

III.

Z chwilą objęcia rządów przez hr. Badeniego, *Czas* stał się dziennikiem wybitnie półurzędowym. Dziennik półurzędowy nie może być organem stronnictwa, skoro jest organem rządu, który zaznaczył wyraźnie, że się z żadnem stronnictwem łączyć nie myśli i wszystkie według swojej woli i swojego widzimisię swoją własną drogą prowadzić zamierza. — Dziennik półurzędowy nie może wypowiadać zdania o sprawach publicznych ze swobodą i siłą własnego przekonania, ponieważ w pierwszym rzędzie dbać musi o interes rządu i liczyć się ze wszystkiemi względami, z jakiemi bądź co bądź każdy rząd, zwłaszcza w Austrji, nawet pomimo bujnego manifestowania swojej tężyzny, liczyć się musi. Dziennik półurzędowy jest tylko odblaskiem opinji osób decydujących i jakkolwiek względnie zykuje przez to na znaczeniu każda jego informacja, głos jego ma tylko tyle powagi, szacunku i wpływu, ile powagi, wpływu i szacunku posiada sam rząd, posługujący się dziennikiem. Trzeba przy tem zaznaczyć, że mało tu rozstrzyga okoliczność, czy półurzędowość dziennika wywołana jest zalotami do dyspozycyjnego funduszu, czy też tak, jak jest z *Czasem*, stosunkami osobistej przyjaźni i fałszywem zrozumieniem obowiązku solidarności z ministrem-rodakiem. Dla polskiego dziennika i polskich dziennikarzy z natury rzeczy ścisły stosunek z niepolskim rządem musi wytworzyć położenia przykre i nieznośne.

Wszyscy wiemy o tem bardzo dobrze, że ministrowie powołani z naszego kraju, patrzeć muszą ze stanowisk urzędowych na ogół polityki z czysto austrjackiego stanowiska. Wymaga tego od nich obowiązek i honor urzędników państwa; ponieważ zaś, w ośmdziesięciu wypadkach na sto, stanowisko austrjackie prawie niczem nie różni się od ich stanowiska narodowego, obowiązek ten z czystem sumieniem przyjąć mogą, zastrzegając się naturalnie zasadniczo, że ilekroć stanęliby wobec niedającej się przezwyciężyć kolizji uczuć, powierzony sobie urząd bezzwłocznie złożą. Zastrzeżenie to odnosi się naturalnie do bardzo ważnych spraw i bardzo ważnych wypadków; ale codziennie ileż zjawia się na porządku dziennym kwestyj, w których drobne tego rodzaju kolizje są nieuniknione! Ministrów rozgrzeszamy z góry i nie możemy mieć do nich ani żalu ani pretensyj, że nie występują jako wyłączni rzecznicy naszego tylko interesu. Ale czy możemy rozgrzeszyć dziennik, któremu nie wolno nigdy stanąć na innem stanowisku, niż nasze? Czy możemy nawet zrozumieć, jakie w podobnych wypadkach dziennik taki znaleść może wyjście? *Czas* i stronnictwo, które się około *Czasu* grupowało, niegdyś zachowywało zawsze wolną rękę wobec polskich ministrów i zastrzegało sobie niezaprzeczone prawo życzliwej kontroli: inaczej być nie może i inaczej być niepowinno.

Pomijamy już sprawy naszego stosunku do państw ościennych, sprawy, w których polski minister musi zajmować stanowisko wręcz odmienne do tego, jakiego przestrzegać winien niezależny polski dziennik, świadomy swojej godności. *Czas* oddawna zwykł był w tych sprawach prowadzić wielką politykę, której skomplikowane dyplomatyczne pomysły spotykają się z lekceważeniem i drwinami w petersburskich i berlińskich kołach decydujących i raz po raz kończą się jaskrawem i upokarzającem fiaskiem, tak jakto było świeżo z zainicjowaną już przez p. Koźmiana polityką nowej ery w stosunku do Rosji. Wystarczy ograniczyć się tylko do spraw krajowych. *Czas* nie może naprzykład dzisiaj swobodnie bronić uprawnionych żądań Galicji wobec odnowić się mającej ugody węgierskiej, bo nie wolno mu przypominać, poruszać i omawiać spraw, których poruszenie i omawianie mogłoby w czemkolwiek być rządowi nie na rękę. *Czas* pozbawił się wszelkiego prawa inicjatywy i krytyki, bez których sumienne spełnianie poważnie pojętych publicystycznych obowiązków jest wprost niemożliwe. W sprawach autonomicznych, gdzie tak często interes rządu staje w sprzeczności z zasadami, których choćby drobne tylko naruszenie mogłoby być zgubnym na przyszłość precedensem, stanowisko *Czasu* jest już z góry wytknięte. Nie na to — pisze pan Koźmia w artykule po zamknięciu Sejmu — tyleśmy poczynili starań, aby mieć polskich ministrów, żeby teraz wzbraniać się, skoro idzie o powierzenie rządowi inicjatywy w sprawie reformy gminnej. Oto nieunikniony skutek półurzędowości: nie o sprawę reformy gminnej idzie w tym wypadku, lecz o to, że ilekroć przyjdzie nam przeciwko centralnemu rządowi (a nie znaczy to wcale: przeciwko polskim ministrom) bronić samorządu Galicji, możemy być pewni, że na pomoc *Czasu* w tym kierunku nie mamy co liczyć.

W polityce ogólno-państwowej, łączącej się często ściśle z zasadami ogólnej natury, *Czas*, jak twierdzi *Reichspost*, drukuje tylko te artykuły, które są pisane w biurze prasowem na ministerjalnym papierze. Rząd, pchany własnym błędem, nieuniknionem parciem chwilowej konstelacji, wyższą wolą, przed którą z konieczności się ugina, zmuszony jest liczyć się z niemiecką lewicą i starać się o jej przyjaźń. I oto w ślad za tem idą artykuły i wiedeńskie korespondencje *Czasu*; partja antykatolicka, wroga żywiołowi słowiańskiemu, popierająca interes wielkiego kapitału i żydów, jest według *Czasu* partją, podtrzymującą państwo; stronnictwa, broniące katolickich haseł, domagające się społecznych reform, zwalczające ekonomiczny liberalizm, dlatego tylko, że walczą z rządem, spotykają się codziennie z pogardą i nienawiścią tego samego dziennika, który w świątecznych i noworocznych artykułach zapewnia uroczyście, że myśl katolicka góruje u niego po nad wszystkiem. Dobrze wiemy, co mamy myśleć o katolicyzmie p. Koźmiana; o tem objaśniła nas nie tak dawno *Gazeta kościelna* w świetnych i rozumnych artykułach o demokracji chrześcijańskiej. Cóż dziwnego, że taki katolicyzm nie waha się iść ręka w rękę z wrogami Kościoła, wiary i moralności zarówno społecznej jak obyczajowej. Jest to drugi objaw dzisiejszej półurzędowości *Czasu*: wiemy teraz i to, że ilekroć iść będzie na przyszłość o przeprowadzenie i urzeczywistnienie postulatów katolickiego programu, należy się wyrzec wszelkiej pomocy i poparcia ze strony organu, na którego czele stoi dzisiaj autor „Lizystraty“ i listów „Figara do Marceliny“.

Tak więc *Czas* dzisiejszy *quantum mutatus ab illo*, kiedy uchodził za nieugiętego obrońcę krajowej autonomji, za gorliwego wyznawcę katolickich zasad, nietylko w słowie, ale i w czynie, jakżeż odbiegł od swoich dobrych i szlachetnych pod tym względem tradycyj! Jednemu natomiast pozostał *Czas* wierny, jedno tylko propaguje gorliwiej niż kiedykolwiek; jestto konserwatyzm. Konserwatyzm jest nazwą elastyczną, bywa rozmaicie tłómaczony i rozmaicie wyznawany: jak go pojmuje i wyznaje pan Koźmian, wskazują w sposób aż nadto dobitny artykuły, jakie się ukazały w tych dniach w *Czasie* bezpośrednio po sesji sejmowej.

Sejm w roku 1896.

III.

Lwów d. 13 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(C.) Że sumienie polityczne lewicy sejmowej u progu do tegorocznej sesji nie musiało być bardzo spokojne i zadowolone z siebie, o tem świadczy choćby zmiana dotychczasowej firmy na „Klub demokratyczny polski“. Nie mogąc, a raczej nie chcąc udowodnić demokratyzmu swojego czynami, postanowili eksopozycjoniści sejmowi pokryć swoją szarzyznę wspaniałym szyldem, który miał objaśniać przechodniów, czego nie można dostać w tym bankrutującym politycznym kramiku. Na każdy jednak sposób trzeba było koniecznie coś zrobić dla zachowania dekorum i pozornego bodaj usprawiedliwienia swojej nowej firmy. To też w ciągu ubiegłej sesji „Klub demokratyczny“ wysilił się na pewną ruchliwość, pociągając „liberalnym“ pokostem wszystkie prawie stawiane przez siebie wnioski, co nie przeszkadzało mu jednak w sprawach zasadniczych stać na tem samem stanowisku, na którem „stoi i stać chce reakcyjna większość z pod znaku Tarnowskiego Stanisława i jemu podobnych błękitnych reprezentantów ludu“. Lista spraw, poruszonych przez byłą lewicę sejmową i przeprowadzonych z jej udziałem, jest więc numerycznie dość pokaźną.

Najcharakterystyczniejszym może wnioskiem, który wyszedł z łona lewicy, był znany wniosek o zaprowadzenie jednolitej szkoły średniej. Ponieważ jednak reforma taka wtargnęłaby zbyt silnie w system pedagogiczny, którego pierwszem przykazaniem jest wyczerpać młode umysły sieczką źle pojmowanego klasycyzmu, aby tem łatwiej postawić zaporę możliwosci rozkrzewienia się w nich samodzielnej myśli, spotkali się więc członkowie „demokratycznego Klubu“ z zaciętą opozycją swoich braci po duchu, zasiadających na ławach prawicy. Obrona „kształcenia w duchu klasycznym“ stała się hasłem do gorących retorycznych popisów p. Tarnowskiego Stanisława, rektora Smolki, prezydenta Bobrzyńskiego i innych arcykapłanów reakcji, a słynny „Ateńczyk podolski“, Wojciech hrabia Dzieduszycki, w przystępie dobrego humoru, nazwał walkę przeciw aorystom greckim „rodzajem manji, która przeszła w agitację“. Stanowisko większości sejmowej było więc dostatecznie zdecydowanem i zaciętem w swej zaskorupiałości konserwatywnej tak dalece, że nawet skromny wniosek odesłania tej sprawy do zbadania osobnej ankiecie, nie utrzymał się i padł jak długi na chwałę ojców narodu galicyjskiego.

Bardzo czynnym i powiedzmy szczerze najsympatyczniejszym członkiem lewicy był poseł Michalski, który szczerze strzegł interesów biedniejszych warstw ludności i ogólnych interesów kraju i wśród ludzi dobrej woli zyskał niepodzielne uznanie. Z kilkunastu spraw, poruszonych przez posła Michalskiego, wymienić należy: interpelację w sprawie używania języka polskiego, jako urzędowego, na kolejach, pocztach i w żandarmerji, następnie interpelację, dlaczego władze wojskowe z pominięciem miejscowych rękodzielników oddają roboty stolarskie, blacharskie i ślusarskie czerniowieckim żydom, dalej wniosek, domagający się usunięcia nienaturalnej konkurencji, wytwarzanej rękodziełom naszym przez profesjonistów wojskowych, oraz wniosek, zdążający do tego, ażeby nauczyciele w wojskowej szkole weterynarji i kucia koni we Lwowie, władali poprawnie językiem polskim. Jak widzimy, nie są to sprawy, sięgające głęboko w nerw społeczny, nie poruszają wielkich reform i zagadnień, ale nie mają w sobie za to znamion politycznej komedji i budzą sympatyczny oddźwięk całego ogółu polskiego. Życzyćby należało, ażeby stolica kraju w chwili, gdy jej przyjdzie skorzystać z dwóch nowych mandatów poselskich, takich reprezentantów posłała na Sejm krajowy.

Pozostaje jeszcze kilka spraw, które mogą być policzone na rachunek „demokratycznego klubu“. Tu należy szereg wniosków Fruchtmana: o prestacjach gmin wiejskich i miasteczek na płace nauczycieli ludowych, o pisarzach gminnych i o nowej ustawie gminnej dla miast i miasteczek, wszystkie przekazane rządowi dla przedłożenia w porozumieniu z Wydziałem krajowym na przyszłej sesji w ramach przygotowującej się ustawy gminnej. Idzie jeszcze Skałkowski z organizacją kredytu włościańskiego („Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o instytucje kredytowe dla włościan w tych powiatach, które ich dotąd nie posiadają z tym dodatkiem, ażeby zostawiono Wydziałom powiatowym inicjatywę w zakładaniu stowarzyszeń zaliczkowych lub Kas oszczędności“) Merunowicz z utworzeniem fachowego organu doradczego dla spraw handlowych, oraz Pilat z odnowieniem traktatu cłowo handlowego z Węgrami (umożliwienie galicyjskim producentom rolnym konkurencji z producentami węgierskimi zapomocą odpowiedniej polityki kolejowej). To byłaby ekonomiczna strona bilansu lewicy sejmowej, a gdzie jest strona moralna? Czy w tem, że kiedy poseł Michalski na posiedzeniu klubowem stawiał wniosek o wezwanie rządu, aby przeprowadził ustawowe ubezpieczenie służących, tej najbiedniejszej kategorji proletarjatu robotniczego, demokraci polscy po kilkogodzinnej dyskusji odrzucili go dlatego tylko, że ci biedacy „nie są wyborcami, rozdzielającymi mandaty?“

SKANDAL.

Wiedeń d. 13 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*∂*) Sejmy krajowe z wyjątkiem Sejmu dolnorakuskiego, czeskiego i styryjskiego zakończyły już swoje obrady. Zajścia w Sejmie „wiedeńskim“ są tak nadzwyczajne, iż pomimo kilkakrotnej o nich wzmianki na tem miejscu, niepodobna nie wrócić do nich raz jeszcze. Oto na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu tutejszego przyszło do zajścia, albo raczej skandalu prawie niebywałego. Znany poseł Gregorig podniósł przy rozprawie budżetowej nieczystą sprawę dolno-rakuzkich kolei lokalnych, w której według jego twierdzenia członek Wydziału krajowego, a liberalny poseł dr Granitsch ma umaczane ręce. Sprawę tę przeciwko Granitchowi, podnosił Gregorig już kilka razy, a jakoś zawsze nie mogło przyjść do jej wyjaśnienia, ponieważ z jednej strony ostatni nie przedłożył dowodów, z drugiej zaś dr Granitsch tłomaczył się to tem, to owem, prosząc Sejm o cierpliwość zanim śledztwo karne, które on sam spowodował w tej sprawie, nie będzie ukończone, a nadto powołując się na śledztwo dyscyplinarne Izby adwokackiej, o które on wskutek rzuconych na niego podejrzeń Gregoriga również sam prosił. Tymczasem wczoraj zgłasza się Gregorig do głosu i zapowiada, iż gotów jest swoje oskarżenie przeciw Granitschowi udowodnić. Marszałek sejmowy nie pozwala mu mówić o tym przedmiocie.

Wszczyna się hałaśliwa z tego powodu scena, bo Gregorig obstaje przy prawie mówienia energicznie, mimo to jednak z powodu oporu przewodniczącego do głosu przyjść nie może, t. j. nie może wyruszyć z zapowiedzianemi dowodami. To irytuje go nadzwyczajnie. Trzęsąc się ze złości, woła: Chcę zdemaskować notorycznego łotra! Potem powtarza zwrócony do lewicy: Tak, łotr zasiada pośród was, a pan, panie Suess, mając Granitscha przyjacielem, masz łotra przyjacielem!

Ostatecznie nie mógł Gregorig przedstawić dowodów, bo go przewodniczący nie dopuścił do głosu, a ta właśnie okoliczność jest największym skandalem w tej sprawie.

Bez ogródki objawiłem moje zdanie o gburowatem postępowaniu niektórych antysemickich *enfants terribles*, podnosząc, iż wyrządzają tem szkodę własnemu stronnictwu, a tylko żydom przynoszą korzyść, ale z drugiej strony jest niesłychaną rzeczą, żeby w sprawie tak drażliwej zamykano w ten sposób usta oskarżycielowi, żeby stronnictwo, jak w danym razie stronnictwo liberalne, solidaryzowało się z osobistością w ten sposób publicznie napiętnowaną, usiłując sztuczkami, zamiast wyświecenia sprawy, zamilczeć ją; albo Gregorig mówi prawdę, albo nieprawdę — to w interesie liberałów musi być wyjaśnionem — tego wymaga etyka publiczna bez względu na formę oskarżenia.

Ks. Stojałowski i Stronnictwo ludowe.

Lwów 6 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*C*) Niepostrzeżenie, wskutek ogólnego zajęcia się Sejmem, przeszła niezmiernie charakterystyczna konferencja, która się tu niedawno odbyła pomiędzy ks. Stojałowskim, znanym redaktorem pism *Wieniec* i *Pszczółka* a delegatami Stronnictwa ludowego, dla ostatecznego zadecydowania, czy wspomniane Stronnictwo ma się nazywać „chrześcijańsko-ludowem“, czy tylko „ludowem“, a zarazem dla naradzenia się nad programem partyjnym, który ks. Stojałowski przedłożył na zjeździe w Tarnowie. W konferencji, prócz ks. Stojałowskiego, wzięli udział pp. Rewakowicz, Jegermann i Stapiński ze Lwowa, dr Winkowski, kandydat adwokacki z Tarnowa, dr Mikołajski z Ciężkowic i p. Ohmański, oraz posłowie Bernadzikowski, Krempa, Sredniawski, Bojko, Wójcik i Styła. Zebranie zagaił p. Rewakowicz i zaproponował na przewodniczącego posła Bojkę. Po otwarciu obrad p. Rewakowicz wygłosił referat o ewentualnej zmianie programu i nazwy stronnictwa, dochodząc do konkluzji, że program, przedłożony przez ks. Stojałowskiego jest za obszerny i pod żadnym względem nie stoi wyżej od programu rzeszowskiego, co zaś do nazwy stronnictwa, to sądzi również, że należy zostać przy dotychczasowej.

Ks. Stojałowski, w odpowiedzi na wywody p. Rewakowicza oświadczył że chętnie usuwa swój program z pod obrad zgromadzenia, które jest zanadto dorywcze, ażeby mogło zbadać go gruntownie, natomiast domaga się stanowczo zmiany nazwy na „stronnictwo chrześcijańsko-ludowe“. Od tego odstąpić nie może dlatego, ponieważ według jego przekonania jest to z wyraźną wolą ludu, ponieważ tylko chrześcijańskie zasady zapewniają bezwzględną sprawiedliwość, a wreszcie ponieważ do demokracji, chociaż w jej łonie znajdują się jednostki zacne i szlachetne, nie ma zaufania. Od przyjęcia albo odrzucenia wniosku, domagającego się przemienienia stronnictwa „ludowego“ na „chrześcijańsko-ludowe“ czyni ks. Stojałowski zależnem dalsze swoje współdziałanie w komitecie tow. demokratycznego. Nad tą sprawą rozwinęła się długa dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, dowodząc, że przybranie nazwy stronnictwa „chrześcijańskiego“ mogłoby być szkodliwem, gdyż poddawałoby cały ruch pod zarząd duchowieństwa, że zresztą stronnictwo postępuje po chrześcijańsku, zatem obejdzie się bez oficjalnego markowania swego chrześcijańskiego charakteru. W głosowaniu wszystkiemi głosami odrzucono proponowaną nazwę, wskutek czego ks. Stojałowski **wystąpił z towarzystwa demokratycznego.**

Z KRAJU.

Polna (pow. Grybów) d. 11 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Z zakątka podkarpackiego szlę Wam słów kilkoro... Polna jest małą wioszczyną, bo wraz z przysiółkami doń należącemi: Wyskitną, Bugajem i Berdychowem, liczy zaledwie półtora tysiąca mieszkańców. Nieznana dotąd światu, dziś odrodzona, spieszy się pochełpić ze swego rozwoju! Sześć pokoleń żydowskich dzierżyło rządy w Polnej przez długie lata! Lud biedny jęczał w ich niewoli, bieda i nędza wyzierały wszystkiemi oknami. Żeśmy nie przepadli Opatrzności Boskiej zawdzięczamy jedynie, która nam zesłała opiekunów światłych, zacnych, wyrozumiałych. Za inicjatywą i poparciem księdza proboszcza Jasińskiego, pp. Wysockich, tutejszych właścicieli, nauczyciela i organisty przed 4 laty — zrobiono pierwszy wyłom!... Święciliśmy otwarcie Kółka rolniczego, sklepiku chrześcijańskiego i czytelni. Cztery lata ciężkiej walki z żydami zakończyły się naszem zwycięstwem. Żydzi ustąpili i dziś poszczycić się możemy przed światem całym, że żyda nie mamy w całej parafji, że cebula i czosnek nie „pachną“ już nam ani koło kościoła, ani przy szkole, że nie patrzymy na brudne jupice i cycełesy, że nie słuchamy pisków szabasowych! Tryumf to niemały.

Jak się ta rzecz stała, dla przykładu i zachęty innych miasteczek, w krótkości opowiem.

Jak już wspomniałem, w roku 1891 założono w Polnej Kółko rolnicze, w ślad za Kółkiem powstał pierwszy sklepik chrześcijański z wkładek dobrowolnych. Zacny ks. kanonik Jasiński za własne pieniądze wykupił od p. Wysockiego, właściciela Polnej, karczmę i umieścił tam sklepik i szkołę. Sklepik pod sumiennemi rządami p. Pyzika, organisty, rozwijał się doskonale... mężniał i potężniał niemal co miesiąc. Żydzi, widząc jedność i wytrwałość po naszej stronie, używali wszelkich niegodziwych środków, jakoto: nieuczciwej konkurencji, buntowania, przekupstwa, aby obalić u słabszych wiarę w nasze ideały. Zachody, zabiegi „cuchnącego“ narodu spełzły na niczem. Gromada, wsparta na opoce wiary świętej, ogrzana miłością poczciwych kierowników — to wielki człowiek — nawet żyd jej nie zdusi! Żydom powoli zaczęły opadać uszy. Wreszcie Kółku rolniczemu udało się wydrzeć z rąk judaszowskich propinację — ostatni ich posterunek! Nie było już tu co robić, wyemigrowali więc z Polnej na cztery krańce świata — aby jak najdalej od nas! Karczmy przeszły na własność katolików.

Na dowód, jaka w Polnej panuje harmonja między wszystkiemi stanami, przytoczę fakt, że pani Wysocka należy wraz z wieśniaczkami do „Różańca św.“, a jej córka spędza niejedną godzinę na poczciwej i kształcącej rozmowie z wiejskiemi dziewczętami. Pan Wysocki, właściciel, wolał sprzedać chłopom dwie karczmy za niższą cenę, niż żydom za droższe pieniądze. Takich więcej! — a mniej łez zrosi biedny nasz zagon. *Polanin.*

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 12 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Bal stowarzyszenia literackiego „Concordia“, zalicza się zawsze do najświetniejszych zabaw wiedeńskich. Jeżeli dziennikarze, powieściopisarze, dramaturdzy i poeci nie mają pretensji do artystycznego dekorowania sali, to pokrewni im duchem malarze i rzeźbiarze, godnie wypełniają to zadanie. Nic więc dziwnego. że wspaniałe i obszerne Sophiensäle, były świetnie urządzone, a gdziekolwiek oko się zwróciło, wszędzie spotykaliśmy masę kwiatów, dywanów i figur alegorycznych. Do godziny 10 wieczorem odtańczono już dwa kadryle. W salonach pełno ludzi pióra, artystów wszelkiego rodzaju, przedstawicieli arystokracji i mieszczaństwa. Później zjawił się świat urzędowy i dyplomatyczny. Z pierwszego przybyli: prezes ministrów hr. Badeni, minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, minister finansów dr Biliński, wspólny minister skarbu dr Kallay, minister handlu dr Glanz, minister komunikacji jenerał-porucznik Guttenberg i węgierski minister baron Josika. Świat dyplomatyczny reprezentowali: ambasador francuski de Lozé, poseł hiszpański margrabia de Hoyos, poseł perski Kheriman-Kan, poseł japoński dr Hatta, wraz z sekretarzem legacji margrabią Souhdimorra, sekretarze ambasady niemieckiej: Steinche i Kissler, poseł bawarski baron Podewits, holenderski konsul jeneralny baron von Sohn i serbski konsul Kuh, Obecnymi byli także: namiestnik hrabia Kilmansegg, szef sekcyjny hrabia Welserheim, członkowie Izby panów: hrabia Wilczek, hrabia Montecuculi, Dumba itd. Jeneralicja była także licznie reprezentowaną. Rada miejska zjawiła się prawie *in corpore*. Co prawda, brakło koryfeuszów i nie widzieliśmy Luegera i Gruebla, ale za to, radca namiestnictwa dr Fribeis, wraz z przybocznymi swoimi doradcami, zjawił się w komplecie.

Arystokracja i sztuka były również licznie reprezentowane. Co do finansów, to wszyscy przedstawiciele wielkich banków i instytucyj przemysłowych, wzięli udział w zabawie. Bal nawet raczył (!) zaszczycić swoją obecnością pan baron Albert Rothschild, wraz ze swoimi satelitami. Kobiety błyszczały urodą i djamentami. Pierwszeństwo trzeba przyznać artystkom, jakkolwiek wśród dam wielkiego świata i mieszczaństwa, znajdowało się wiele osób, mogących śmiało pozować Fidjaszowi.

Tańczono do upadłego i zabawa przedłużyła się do późnej godziny.

Czysty zysk z balu wyniósł wcale pokaźną kwotę, a przytem uczestnicy wynieśli to przekonanie, że zabawy „Concordji“ zaliczają się do najprzyjemniejszych w sezonie karnawałowym.

Pani, czy panna Françine, należy do najpierwszych modystek wiedeńskich. Prowadzi interes na wielką skalę i wszystkie damy, siebie szanujące, uważają za punkt honoru, ubierać się w jej magazynie. Obowiązki buchaltera spełniał w tym zakładzie młody człowiek, Sandor Frost. Węgier z urodzenia, znany był na turfie wiedeńskim jako zapalony sportsmen. Na wszystkich wyścigach był obecny, stawiał grubo na totalizatorze i przytem produkował się w Praterze, na pysznym rumaku. W ostatnich dniach otrzymał dymisję. Sprawdzono książki i okazał się deficyt 20000 złr. Także pojawiły się weksle fałszywe, z podpisem pani Françine, opiewające na znaczną kwotę. Frosta osadzono w więzieniu, ale modystka nie odzyska już swoich pieniędzy. Ulotniły się one w towarzystwie wesołych niewiast i co pani Françine zarobiła na damach z arystokracji, przeszło do restauratorów i kieszeń dam z półświatka wiedeńskiego.

Bezrobocie kowali objęło już prawie wszystkie warsztaty. Strejkujący żądają zmniejszenia godzin pracy z 11 na $9\frac{1}{2}$, a następnie podwyższenia zarobku. Majstrowie trzymają się ostro i prawdopodobnie przyjdzie do kompromisu. Wobec tych wszystkich zmów, które się odbijają na całem społeczeństwie, rząd powinien przedsięwziąć środki energiczne, gdyż wreszcie życie dla człowieka w Wiedniu, o miernych zasobach, stanie się zupełnie niemożebnem. *Swój.*

Społeczeństwa pierwotne

podług E. TYLORA.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli chcemy dokładnie pojąć stosunek społeczeństw pierwotnych do ucywilizowanych, to najlepiej w tym względzie posłuży nam badanie wszystkich przemian, przez jakie przechodził jakiś zwyczaj, który w początkach uznawano za dobry, a dziś poczytuje się go za szkodliwy, zwyczaj, który najprzód był cnotą, stanowiącą niejako podstawę bytu społeczeństwa, a który następnie stał się zbrodnią.

Takim zwyczajem jest zemsta i prawo kary.

Zemsta jest wybitną namiętnością zwierząt i musimy przyrodnikom zostawić badanie jej rozwoju w świecie zwierzęcym, lub w zaczątkowym okresie istnienia ludzkości. Natomiast u pokoleń najbardziej dzikich i nieokrzesanych, lecz wyszłych już poza okres, że tak powiedzieć możemy, zwierzęcy, zemsta jest uznaną i ustaloną jako jedna z dźwigni społecznych. Przejdźmy w porządku historycznym rolę mściciela, od czasu gdy jego oszczep zakrwawiony był ochroną społeczeństwa, aż do dni naszych, kiedy prawo odwetu nietylko nie przysługuje krewnemu zabitego, ale nawet surowa kara ich czeka, jeśli sami wymierzą sobie sprawiedliwość.

Sir G. Grey po mistrzowsku skreślił opis prawa zemsty u krajowców Australji. Świętym obowiązkiem każdego z nich jest pomszczenie śmierci najbliższego krewnego. Zaniedbujący dopełnienia tego obowiązku staje się przedmiotem nagany i szyderstwa; jeżeli nie ma żony, wszystkie dziewczęta go unikają; żony go opuszczają, jeżeli je posiada; matka płacze i nbolewa, że ma tak wyrodnego syna; ojciec odtrąca go z pogardą. Mimochodem nastręcza się tu uwaga, jak wielką jest potęga opinji publicznej, zmuszającej członków dzikiego społeczeństwa do spełnienia mniemanej powinności. Samo uświęcenie społeczne zamienia zwyczaj w prawo obowiązkowe niczem nie przeparte. Widzimy zarazem i ten fakt ważny, wspólny zresztą, wszystkim ludom dzikim, że kobiety, jakkolwiek, we-

dle naszych pojęć, uciśnione i niewolniczo poddane mężczyznom, wywierają na nich jednakże wpływ dosyć silny; nagana lub pochwała kobiet odgrywa wielką rolę w kwestji poszanowania zwyczajów pokolenia przez mężczyzn do niego należących.

Ale wróćmy do naszego opisu.

U Australczyków, jeżeli winny zdoła umknąć, cała jego rodzina staje się odpowiedzialną za zabójstwo, które popełnił, i mściciel zabija któregokolwiek z jego krewnych; im bliższe pokrewieństwo, tem lepsza zemsta. Z tego wynika, że skoro tylko jakieś zabójstwo zostało popełnione, a zwłaszcza gdy zabójca ratował się ucieczką, wszyscy członkowie jego rodziny są w ciągłej trwodze, bo żaden nie wie, kogo zemsta pokrzywdzonych dosięgnie. Nawet dzieci kilkoletnie, słysząc, że jeden człowiek zabił drugiego, wiedzą natychmiast czy są *jec dyte* — to jest krewnemi zabójcy i w takim razie chronią się niezwłocznie w jakieś miejsca bezpieczne. Jest to przykład dotykalny odwiecznej zasady o odpowiedzialności członków jednej rodziny, o czem jeszcze w dalszym ciągu mówić będziemy. Tu zwrócimy tylko uwagę, że nawet u narodów stojących względnie na wysokim stopniu cywilizacji, jak np. u Koreańczyków, zasada ta do dnia dzisiejszego jest obowiązującą.

Ponieważ wspólnym interesem rodziny całej jest ukaranie winowajcy, gdyż wszyscy jego krewni są w ciągłej obawie utraty życia, przeto prawie zawsze następuje ugoda przyjacielska i obie rodziny udają się w pogoń za zabójcą, aby krwią jego za krew zapłacić.

Niepodobna zaprzeczyć, że prawo to zapobiega do pewnego stopnia morderstwom między członkami jednego pokolenia i utrzymuje przez to węzeł społeczny; lecz wynika z tego także dążność do odwetu między różnemi pokoleniami i do karania zemsty za zabójstwo równie srogo, jak za samo zabójstwo. Z tej dążności wypływają nieustanne wojny, będące powodem, że Australczyk, ciągle ścigany i narażony na niebezpieczeństwo, wiedzie życie nędzne, zwierzęce, które go stawia na najniższym szczeblu ludzkości.

Smutne skutki prawa zemsty powiększa jeszcze ta okoliczność, że Australczyk, jak i wiele innych plemion dzikich, nie uznaje tego co my nazywamy śmiercią naturalną. W ich pojęciu śmierć zawsze spowodowana jest przez jakiegoś czarownika złośliwego. Gdy więc Australczyk zachoruje i umrze, krewni jego usiłują przedewszystkiem odgadnąć, gdzie przebywa czarownik, który stał się przyczyną śmierci. W tym celu badają kierunek płomieni stosu pogrzebowego, lot jakiegoś owadu, lub ślady stóp szatana, który, ich zdaniem, wychodzi z grobu zmarłego. Osiągnąwszy mniemaną pewność co do kierunku, mściciel udaje się na wędrówkę, przebiega lasy i pustynie, z nieubłaganą zaciętością pokonywa głód, pragnienie, trudy i niebezpieczeństwa, aż znalazłszy nareszcie człowieka wskazanego mu przez wróżbitę, zabija go bez miłosierdzia.

Przejedźmy teraz do plemion, żyjących w lasach Ameryki południowej. Prawo odwetu istnieje u nich w całej sile. Jeżeli zabójstwo zostało dokonane między członkami jednego pokolenia, to tylko obie rodziny zaprzątają się tą sprawą, ale jeżeli morderca należy do innego pokolenia aniżeli jego ofiara, wtedy całe pokolenie zajmuje się dopełnieniem zemsty, i jeżeli jest dosyć silne, to wypowiada wojnę pokoleniu mordercy.

Nabliżsi krewni, mściciele krwi, zbierają się na ucztę, podniecają swoją zaciekłość trunkiem i pieśniami improwizowanemi, w których wysławiają cnoty zabitego, a w bitwie rzucają się pierwsi na wrogów, pomalowani czarno na całem ciele, na znak obowiązku, dla którego poświęcają życie. Taki system musi sprowadzać skutki fatalne. Indjanin przez całe lata obmyśla plan zemsty; zaczaja się na ofiarę i uderza na nią znienacka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CICHE ŁZY.

43. Powieść oryginalna

JÓZEFA ROGOSZA.

(Dokończenie).

Więc dla tego był wtedy taki zamyślony, taki smutny! Jakiś ty jednak Leosiu niedobry, żeś to przedemną chował w tajemnicy.

Właśnie gdy mi Leoś to opowiadał, a ja robiłam moje uwagi, wszedł ksiądz Jan. Przyjechał on do miasta, a ponieważ naszego domu nigdy nie pomijał, przeto przyszedł zobaczyć co porabiamy i czy nasza mała zdrowa.

Leoś powtórzył mu zaraz naszą rozmowę. Proboszcz raz i drugi zażył tabaczki i tak przemówił:

— Kto wie, czy z tej mąki chleba nie będzie. Chociaż Władyś bardzo się ustatkował, wygląda nawet na sensata, przecie coś z lekkomyślnika zawsze w nim zostało, a trzeba państwu wiedzieć, że Pan Bóg lekkomyślnikami gorliwie się opiekuje. Człowiek stateczny myśli sam o sobie, a Pan Bóg tylko go wspiera, przeciwnie o lekkomyślnikach musi całkiem myśleć, boby inaczej marnie wyginęli. Zważywszy to wszystko, nie wątpię, że Władyś będzie jeszcze szczęśliwym.

Z księdza Jana był dobry prorok. Leoś miłość Władysia wziął do serca, a że ma głowę prawdziwie dyplomatyczną, więc sprawą tak pokierował, że młodzi ludzie u nas się zjechali. Warto ich było razem widzieć. Władyś nie umiał trzech zliczyć, Marynia udawała obojętną. Powoli jednak wyszło na jaw, że Władyś Maryni już dawniej się podobał, lecz mu wtedy tego okazać nie mogła. Teraz nic ich nie krępowało, poznali się bliżej i po roku odbyło się wesele.

Jak mnie ten związek raduje! Marynia, mimo anielskiej serca dobroci, ma męską energję, więc nie wątpię, że Władysia będzie krótko trzymała, a to mu wyjdzie na dobre. Prócz tego kupiła Sławomyśl i mieszkają tam razem z tatusiem, który i teraz gospodarstwem sam kieruje. A jak ona naszego tatusia kocha, jak go czci! Wprawdzie trochę im tam ciasno, Marynia wspominała nawet o tem, że wartoby nowy dom postawić, ale tatuś ją uprosił, żeby tego nie czyniła, bo w tym białym dworku, przeglądającym się w stawie, a omszałą strzechą okrytym, mieści się tyle jego wspomnień najdroższych! Upaduiesz chyba ze starości, ale siekiera nie tknie się ciebie, nasz dobry przyjacielu.

Nie wiem jednak jak sobie radzą, odkąd przybył tam nowy lokator; przed miesiącem urodził im się syn, chłopiec dwa razy taki duży, jak moja Leosia, do ojca podobny, jak jedna kropla wody do drugiej, a krzyczy, że go na probostwie słychać. Powiadają, że go słyszy nawet Warzbińska, choć biedaczka od roku zupełnie ogłuchła.

Starowina siedzi wciąż w swojej izdebce; mówi, że gdyby ją z tamtąd ruszyli, zarazby umarła; nogi jej nie statkują, do ogrodu każe ją Władyś w dużym fotelu wynosić; wyschła jak skwareczek, ale żyje i Pana Boga chwali. W tydzień po przyjściu na świat mojej Leosi, otrzymałam od niej list z życzeniami; pisał go miejscowy nauczyciel, a do listu był dołączony podarunek dla nowonarodzonej. Otwieram pudełeczko i co w niem widzę? Moję malutką *Dzidzi!* w strojnej sukience, w kapeluszku, w buciczkach, zadowoloną, uśmiechniętą. Boże! jam pośród burzy życia o niej zapomniała, a moja poczciwa piastunka zachowała ją na tę chwilę uroczystą!

Masz Leońciu laleczkę, twojej matki pierwszą i najdroższą laleczkę!

Proboszczowi na imieniny, Leoś kupił srebrną tabakierkę, ja klatkę z kanarkami. Nie wiem doprawdy, co go bardziej ucieszyło! oboje trafiliśmy mu do serca. Klatkę powiesił na miejscu honorowem, z tabakierką nigdy się nie rozstaje. Ale jedna rzecz bardzo mnie niepokoi.

Ilekroć jesteśmy u niego w Sławomyślu, lub też gdy on w mieście do nas przyjdzie, zawsze bierze moję Leosię na kolana, bawi ją, uczy konno jeździć i wtedy dokoła niej tabakierką nielitościwie manewruje... Boże! jakbym go z oka spuściła, gotówby jej dać zażyć tabaczki, a ona taka mała, taka wątła, mogłoby jej to zaszkodzić.

Furtka ogrodowa skrzypnęła i w niej ukazał się Leoś. Wraca dojdomu po pracy. Jaki on piękny z tem czołem zawsze pogodnem, z temi oczami spokojnie na świat patrzącemi, z temi ustami, które mówią: Kocham cię żono! Zbliża się mój królewicz, zbliża z uśmiechem, a Leosia biegnie naprzeciw niego i woła płaczliwie:

— Tata! Tata!

Stanął i nad nią się pochyla.

— Co ci jest, dziecię? — pyta niespokojnie.

Jedną rączką objęła go za nogę, poniżej kolana, w drugiej podnosi laleczkę i mówi:

— Tata! *Dzidzi kuku!*

Wziął do rąk laleczkę.

— Złamała się nóżka, a złamała w tem samem miejscu, gdziem ją niegdyś skleił... Bądź spokojna, moja mała, zaraz ci ją naprawię.

Wziął Leosię za rękę, idzie do mnie uśmiechnięty, szczęściem promieniejący, mój królewicz.

Błogosławię cię godzino, któraś mnie wprowadziła pod jego dach!

KONIEC.

Część urzędowa.

Konkursy. Dyrekcja skarbu we Lwowie ogłasza konkurs na dwie posady starszych komisarzy straży skarbowej IIgiej klasy w IX klasie rangi i na kilka posad komisarzy straży skarbowej w X klasie rangi. Termin czterotygodniowy.

Wydział tarnowskiej Rady pow. ogłasza konkurs na posadę sekretarza z roczną płacą 1000 złr. i dodatkiem 200 złr. Termin do 15-go marca b. r.

Posada radcy sądu kraj. w Czerniowcach z poborami VIII klasy rangi jest do obsadzenia. Termin do 28 b. m.

Senat akademicki Uniwersytetu we Lwowie, rozpisuje konkurs na posadę jednego etatowego sługi przy Uniwersytecie. Termin do 10 marca b. r.

(*Gazeta lwowska* Nr. 36).

KRONIKA.

Kraków 15 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś, w sobotę, Faustyny i Jowity, męczenniczek, jutro Juljanny panny męczennicy, pojutrze Sabina biskupa i Sylwina.

Jutro w kościele Najśw. Panny Marji i u OO. Dominikanów rozpoczyna się 40-godzinne nabożeństwo.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu jutro nabożeństwo brackie z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Franciszkanów jutro pierwsza Pasyja i przez wszystkie piątki Wielkiego Postu nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Początek o godzinie 8 rano, suma o godzinie 10, nieszpory z kazaniem o godzinie 3 po południu.

Kalendarz myśliwski. W lutym wolno polować na słomki, kozły (rogacze), cietrzewie i głuszce — na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie, łanie, kozły cielęta i szpiczaki, zające, lisy, borsuki, jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, i dzikie gołębie, oraz dropie i pardwy.

Kalendarz rybacki. W lutym wolno łowić wszelkie ryby, jak: boleńie, lipienie (głowacze), świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, łososie, pstrągi, brzanki, brzany i cytry, leszcze, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki.

Ochraniać należy: raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 52, zachód przypada o godzinie 4 minut 56, długość dnia godzin 10 minut 4.

Stan powietrza rano — 3.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Jutro we wszystkich świątyniach w Krakowie zamiast kazania z ambon, odczytanym będzie List pasterski księcia biskupa krakowskiego.

Dr Z. Korotkiewicz, dyrektor policji, wyjechał dziś rano do Lwowa.

Wieczorek z tańcami, na dochód Towarzystwa muzycznego, nie będzie pozbawiony także różnych niespodzianek, które urozmaicą kotyljon. Komitet dowiaduje się, że wiele rozesłanych zaproszeń nie doszło do rąk adresatów i dlatego prosi osoby, któreby życzyły sobie być na tej zabawie, a nie miały zaproszeń, o wczesne zgłoszenie się do biura komitetu (Plac Szczepański l. 3), gdyż liczba wstępów jest ograniczona.

Z dyecezji krakowskiej. Instytucję kanoniczną na probostwo w Radoczy otrzymał ks. Ignacy Żyła, wikary z Myślenic. Przeniesieni: ks. Franciszek Baniewski z Białej do Myślenic, ks. dr Adam Podwin z Morawicy do Krakowa, jako pomocnik katechety w gimnazjum św. Jacka.

Życzenie publiczności. Otrzymaliśmy pismo następujące: „Wiadomo, jak mało akustyczną jest sala teatru krakowskiego. Publiczność zajmująca miejsca w krzesłach drugorzędnych i na parterze, tudzież w dalszych rzędach balkonu II piętra, żali się powszechnie, że głos ze sceny tak słabo tam dochodzi, iż często słów usłyszeć, a zaś akcji na scenie wcale wcale wyrozumieć nie można. Niedogodność ta dałaby się jednak mniej uczuć, a poniekąd zupełnie usunąć, gdyby pp. artyści, szczególnie zaś panie artystki, przyzwyczaiły się do wyraźnej i głośniejszej dykcji i w tym względzie zechciały sobie wziąć za wzór panią Wojnowską, która role swoje zawsze tak wypowiada, iż w całym amfiteatrze dokładnie każdy wyraz słyszeć można. Uprasza się przeto szanowną reżyserję, aby tak w interesie ogółu, jak i w dobrze zrozumianym interesie instytucji, raczyła wpłynąć na pp. artystów we wskazanym kierunku — albowiem jest faktem niezaprzeczonym, iż wiele rodzin miejscowych i miłośników sceny, których nie stać na opłatę foteli, zmuszone są z powyższej przyczyny zrezygnować zupełnie z uczęszczania do miejskiego teatru". *Jeden za wszystkich.*

Kara śmierci. Przez trzy dni toczyła się przed Trybunałem przysięgłych rozprawa karna przeciw Stanisławowi Klicie, 31 lat liczącemu szewcowi i wyrobnikowi z Nowej Wsi Szlacheckiej. Klitę oskarżono o zbrodnię skrytobójczego morderstwa z §. 134 i 135 u. k. mianowicie o to, że w nocy z dnia 17 na 18 lipca 1895 roku, śpiącemu w stodole Janowi Hyli, bratu żony oskarżonego, jego własnym młotkiem od klepania kosy, roztrzaskał czaszkę, tak że czerepy z czaszki w kałuży krwi znaleziono na posłaniu. Hyla dowlókł się do łanu żyta znacząc drogę własną krwią. Nad łanem znalazła go siostra i brat stryjeczny. Zapytany przez brata kto go tak urządził zdołał tylko wybełkotać: „Ty już wiesz kto" — odtąd już wyraźnego słowa wypowiedzieć nie był zdolny; a zawieziony do szpitala św. Łazarza, zmarł tamże 28 lipca. O czyn ten oskarżono Stanisława Klitę, który z zamordowanym od lat 7 był w sporach spadkowych, w których Hyli przyznano prawo własności gruntów. Z tego powodu nie dwuznacznie Klita groził, że go zabije. Ponieważ Klita do czynu się nie przyznawał, przeto sąd wezwał do rozprawy aż 40 świadków. Zeznania świadków przeważnie świadczyły na niekorzyść obwinionego, który jednak zachowaniem się swojem nie dawał najmniejszego pozoru winy. Najsilniejszym argumentem zbrodni jest to, że Klita owej nocy był widziany przez stróża nocnego, gdy ten wracał ze chrzcin od ojca, wreszcie liczne pogróżki, czynione przez Klitę nieboszczykowi, a nakoniec niewyraźne bełkotanie zabitego, które świadkowie uważali za wskazanie na Klitę. Dla możliwego wyświetlenia sprawy, jeszcze wczoraj po południu, tele-

graficznie wezwano trzech świadków, którzy przybyli już po sprawozdaniu rzeczoznawców lekarskich dr. Schaittra i dra A. Filimowskiego. Sprawozdanie to brzmiało: Mimo starań lekarzy Hyla nie odzyskał przytomności, a przez 10 dni udało się tylko z nadzwyczajnem staraniem utrzymać życie okropnie pokaleczonego, któremu ostatecznie zapalenie opon mózgowych kres położyło. Ze względu na ważność przypadku przechowali pp. lekarze sklepienie czaszki Jana Hyli i okazali ławie przysięgłych duży otwór w czaszce, wywołany według ich opinji przez uderzenie młotkiem, który jako okaz czynu znaleziono na boisku wśród kałuży krwi.

Znawcy w obszernym wywodzie udowodnili, że uszkodzenie Hyli nie nastąpiło przypadkowo, że również o samobójstwie mówić nie można i wykazali w sposób przekonywujący, że Hyla odniósł śmiertelne uszkodzenie z ręki obcej.

Wyczerpujące przedstawienie rzeczy ze strony pp. znawców, znalazło wyraz uznania w przemówieniu p. prokuratora, który wywód znawców nazwał dla nich chlubnym.

Po wywodach oskarżyciela, zastępcy prokuratora, dra Schneidra i obrońcy, przewodniczący Trybunału, radca Matusiński, streścił przebieg rozprawy, oddając panom przysięgłym sprawę do orzeczenia według ich sumienia.

Sędziowie przysięgli udali się na naradę o godz. w pół do 11 w nocy. Po 45 minutowej naradzie przysięgli na pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, odpowiedzieli 8 głosami **tak**, zaś trybunał na mocy werdyktu skazał Stanisława Klitę, którego bronił dr Abramowicz, na karę śmierci przez powieszenie i ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Klita przyjął wyrok zupełnie obojętnie, natomiast żona jego z krzykiem rzuciła się dwukrotnie na podłogę. Sprawa zakończyła się o godzinie 12-tej w nocy przy pełnej sali.

Zapomniany więzień. Paryski *Intransigeant* ogłasza alarmujący wypadek. W pewnem więzieniu gminnem pod Nancy zagłodzono przez zapomnienie więźnia. Gdy po ośmiu dniach otwarto więzienie, znaleziono prawie szkielet człowieka już obłąkanego. Nowy kłopot dla rządu.

Sensacyjny proces. W Londynie, syn miljonera, Marjoribanks, został pozwany przez chórzystkę teatru Gayety Birdie Sutherland, o odszkodowanie z powodu niedotrzymanego przyrzeczenia małżeńskiego. W zapełnionej elegancką publicznością sali sądowej, po otwarciu rozprawy, Marjoribanks doręczył lordowi nadsędziemu 5.000 funtów szterlingów dla chórzystki i koszty sądowe, poczem rozprawę zamknięto.

Wychowanie dzieci w Australji. Z Sydney nadchodzi wiadomość, iż przebywający od paru miesięcy w Australji angielski przeor klasztoru Benedyktów, O. Vaughan, brat zmarłego kardynała-arcybiskupa Westminster i zmarłego arcybiskupa Sydney, skorzystał przed paru tygodniami z okazji poświęcenia klasztoru w mieście Quirindi, aby zebranym Australczykom wypowiedzieć słowa prawdy o ich sposobie wychowywania dzieci po koloniach. „Wychowanie dzieci w Austalji — mówił przeor — jest bardzo trudną sprawą, a to wskutek charakterystycznej tendencji rodziców w pozostawianiu dzieciom ich własnej woli we wszystkiem. W Europie nie ma zwyczaju zapytywania dzieci, czegoby sobie życzyły, lecz wymaga się od nich, jako czegoś najzwyklejszego, aby poddawały się dojrzalszemu sądowi rodziców lub wychowawców bez żadnego oporu. Tymczasem dziecko w Australji wzrasta bez niezbędnej karności, nie wiedząc nic zgoła o panowaniu nad sobą, jak również o posłuszeństwie i czci dla rodziców — wzrasta, jako istota bezmyślna, pozbawiona serca. Wasze dzieci nie zatroszczą się nawet, iż mogą rany sercom waszym zadawać, a cierpiąc na brak jakiegokolwiek uczucia szacunku dziecięcego, odzywają się o Tem, na co ku niebiosom ze czcią spoglądać powinny, w sposób szyderczy i lekkomyślny". Takie złote słowa wygłosił O. Vaghan z kazalnicy do mieszkańców Quirindi. Czy napomnienie poskutkuje, znawcy stosunków miejscowych nie mogą z góry na to pytanie odpowiedzieć. Ale — mają nadzieję!

Składki. Na gimnazjum cieszyńskie nadesłał ks. Kuliński z Jaworzna 11 złr.

Z Uniwersytetu. Panowie Leon Peterseim z Krakowa i Leon Józef Żuławski rodem z Limanowy, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Lustrator mleczarstwa dla Galicji przyjmować będzie interesentów we wtorek, 18 lutego (jako w 3-ci wtorek miesiąca), w Muzeum techniczno-przemysłowem od godz. 11 do 1.

Ruszanie lodów. Lody, które w górnej części Wisły, powyżej Krakowa, w zupełności odpłynęły, stanęły dnia 10 b. m. pod Niepołomicami, utworzywszy zator 4 klm. długości.

Drugi zator stoi nieco poniżej Niepołomic, ciągnąc się aż do Tarnówki. Od Narów w dół lód częściowo połamany, częściowo wcale nieruszony. Stan wody w Niepołomicach 350 ctm. po nad najniższy.

Na Rabie puściły lody dnia 8 b. m. przy stanie 200 ctm. po nad stan najniższy wodoskazu w Proszowie i stanęły pod Niedarami przy ujściu rzeki do Wisły, utworzywszy 3 klm. zator, który następnie tego dnia odpłynął do Wisły, oparłszy się pod Popędzyną o lód niepołamany.

Stan wody we Wiśle, mając w dniu 7 b. m. na wodoskazie w Popędzynie 100 ctm. po nad stan najniższy, podniósł się następnie na 160 ctm., poczem znowu opadł na 92 ctm. po nad stan najniższy.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska obrządku rzymsko-katolickiego: Instytucję kanoniczną na probostwo w Budzanowie otrzymał ks. Jan Turzański, wikary z Glinian, a na probostwo Najświętszej Panny Marji Śnieżnej we Lwowie ks. Jan Chęciński, wikarjusz katedralny. — Przeniesieni: ks. Wojciech Kostkiewicz z Bobuliniec do Niżborga i ks. Mikołaj Kulczycki z Łopatyna do Trościańca Wielkiego w charakterze ekspozytów; tudzież księża wikarjusze: Juljan Świątkowski z Niżborga do Dunajowa, Jan Ruciski z Trościańca Wielkiego do Łopatyna, Marcin Prugar z Husiatyna do Białego Kamienia, Stanisław Barnat z Dunajowa do Grzymałowa, Karol Lubomilski z Tłustego do Husiatyna. — Jurysdykcją otrzymał ks. Jan Adamowski, katecheta szkół ludowych w Kołomyi.

Dyecezja przemyska. Zamianowany: ks. F. Matwijkiewicz, proboszcz w Brzyzkach wicedziekanem brzesteckim.—Przeniesieni księża wikarjusze: A. Gorczyca z Sanoka do kościoła katedralnego w Przemyślu; J. Grzywa z Raniżowa do Sanoka; A. Rymar z Rzepnika Biskupiego do Raniżowa; M. Rymar z Stojaniec do Tarnowca; Z. Szymczakowski z Baligrodu do Stajaniec; J. Mach z Czukwi do Mościsk; K. Kochmański z Jasionowa do Przeczycy. — Rekolekcje dla kapłanów odbędą się w kolegjum chyrowskiem dnia 25, 26 i 27 lutego, zjazd dnia 24 lutego. Zgłoszenia należy adresować do rektoratu zakładu OO. Jezuitów w Bąkowicach, ostatnia poczta Chyrów.

Dyecezja krakowska. Instytucję kanoniczną na probostwo w Radoczy otrzymał ks. Ignacy Żyła, wikary z Myślenic. Przeniesieni: ks. Franciszek Baniewski z Białej do Myślenic, ks. dr Adam Podwin z Morawicy do Krakowa, jako pomocnik katechety w gimnazjum św. Jacka. Zmarli: Cezar Dobrzyński, kleryk zakonu OO. Jezuitów, Klelja Michałowska, przeorysza zgromadz. PP. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Zmiany w klerze zakonnym: W zakonie OO. Reformatów: Przeniesieni O. Piotr Dudziak z Przemyśla do Jarosławia, O. Hermenegild Wiech. z Krakowa do Kęt. Zmarł 27 z. m. w Jarosławiu O. Laurenty Ciepliński, pięciokrotnie prowincjał. Przeżył lat 80, w zakonie lat 61, w kapłaństwie 55. *R. i. p.* W zakonie OO. Kapucynów zmarł 8 bm. O. Justyn Chmura, gwardjan w Rozwadowie, ur. 1867, wyśw, 1890. *R. i. p.*

Krajowe Towarzystwo naftowe w Galicji odbędzie swe walne zgromadzenie we Lwowie dnia 24 lutego (poniedziałek) o godzinie 3 popołudniu w hotelu Europejskim. Porządek dzienny: 1) Zagajenie zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa. 2) Zmiana statutu. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek na udzielenie absolutorjum z rachunków za lata 1892—1895. 4) Budżet na rok 1896. 5) Wybór prezesa, dwóch zastępców prezesa i członków wydziału. 6) Wybór trzech członków komisji kontrolującej.

Towarzystwo oficjalistów prywatnych. Wydział centralny Towarzystwa podaje do wiadomości, że tegoroczne posiedzenia rady nadzorczej rozpoczną się dnia 12 marca b. r. we Lwowie w sali ratuszowej.

Dr Juljusz Payer, słynny podróżnik po sferach podbiegunowych, powziął myśl urządzenia nowej wyprawy, której pierwszym celem ma być północno-wschodnia część Grenlandji powyżej 74° półn. szer., w okolicy olbrzymiego fjordu cesarza Franciszka Józefa. Juljusz Payer postanowił pokryć część kosztów wyprawy dochodami z odczytów w rozmaitych miastach Austrji. We Lwowie będzie miał odczyt 4 marca br., w sali ratuszowej p. t.: „O przyrodzie i podróżach w krajach podbiegunowych". Z powodu tego zawiązał się w grodzie Lwa komitet celem przyjęcia znakomitego gościa.

Tow. „Bratniej pomocy" słuchaczów Politechniki we Lwowie zawiadamia, że na rok bieżący do wydziału weszli pp.: Rybczyński Mieczysław przewodniczący, Kazimierz Zipser zast. przew., Zawadzki Piotr bibljotekarz, Artur Kühnel skarbnik. Do wydziału należą: Jakubik Franciszek, Nowakowski Miłosław, Szaynok Władysław, Szczypczyk Włodzimierz, Zaczkowski Kazimierz, Prokopowicz Marjan. Zastępcami wybrani: Marynowski Zygmunt, Olmiński Tadeusz, Wiktor Stefan, Wysocki Stanisław.

Lekarze powiatowi. Rok właśnie mija od czasu — pisze *Dziennik polski* — gdy w przeciągu trzech miesięcy zmarło na tyfus plamisty, zaraziwszy się od chorych, siedmiu lekarzy, przeważnie powiatowych. Obecnie w przeciągu kilku tygodni, bo od nowego roku, zachorowało znowu trzech lekarzy powiatowych, zaraziwszy się tyfusem brzusznym, a mianowicie: lekarze powiatowi w Cieszanowie, Bohorodczanach i Przemyślu, wszyscy ludzie młodzi.

Z Tarnopola donoszą: Stan choroby sparaliżowanego burmistrza miasta Tarnopola, pana Szczęsnego Poboreckiego, budzi poważne obawy, tem bardziej, że nastąpiło pogorszenie. Chory jest bezprzytomny. Sparaliżowaną jest lewa strona ciała.

Bal górniczy, jak nam donoszą z Drohobycza, odbył się według programu dnia 8 lutego i zgromadził około 300 osób inteligencji miejscowej, sąsiednich miast Sambora i Stryja, oraz techników górniczych całej podkarpackiej okolicy, począwszy od Stanisławowa aż do Nowego Sącza. Sala miejska teatralna wybrana na salę balową, udekorowaną była wspaniale dywanami i bogatemi materjami, a scena zamieniona w ogród kwiatowy, przedstawiała (wraz z bufetem dla pań) czarujący widok. Karnety w kolorach górniczych, to jest zielonym i srebrnym, miały kształt sztolni, a na winiecie widoki naftowej wieży wiertniczej oraz górnika, łamiącego skały podziemne. Do pierwszego kadryla stanęło 84 par. Tańce prowadzone z życiem i elegancją przez pana Bronisława Wyganowskiego, inżyniera ze Schodnicy, trwały do godziny 7-mej rano. Piękne twarzyczki pań, gustowne i bogate toalety, dobrane towarzystwo, oraz wyszukana elegancja, z jaką bal górniczy był urządzony, postawiły go na równi z pierwszorzędnemi balami stolicy. Nic też dziwnego, że uczestnicy balu nie mają słów pochwały i podzięki dla komitetu, który nie szczędząc pracy i pieniędzy, stworzył zabawę, jakiej w Drohobyczu jeszcze nie było, o jakiej nikt nawet nie marzył, i która na długie czasy pozostanie w miłej pamięci.

Doraźny wyrok wydał na siebie Józef Bartman, pozostający w więzieniu śledczem sądu obwodowego w Przemyślu pod zarzutem zbrodni podpalenia. Nie czekając rozprawy przed sądem przysięgłych, która miała się odbyć dnia 15 b. m. w sobotę, gdy się położył do łóżka, założył chustkę od nosa na szyję i tak silnie ją ściągnął, że po niejakim czasie nastąpiła śmierć przez uduszenie. Więźniowie, osadzeni razem z Bartmanem, słyszeli wprawdzie charczenie, lecz nie zwracali na to uwagi. Dopiero gdy Bartman przez dłuższy czas nie oddychał wcale, odsłonięto koc, którym się nakrył z głową i spostrzeżono trupa.

Z Jaworzna pisze do nas ks. Władysław Jaworski: W odpowiedzi na korespondencję z Jaworzna umieszczoną w *Głosie Narodu* dn. 6 b. m. proszę uprzejmie umieścić co następuje: W imieniu ubogiej dziatwy szkolnej, wyrażam Szanownemu druhowi z Jaworzna tą drogą podziękę za szczególne zaopiekowanie się nią i czuwanie nad kapitałami w celach dobroczynnych zebranemi. By mu zaś opiekę i dalszą kontrolę ułatwić nadmieniam, że za wolą i uchwałą komitetu kwota zebrana na zeszłorocznym wieczorku, a po pokryciu kosztów setkę przenosząca, umieszczona jest od roku na książeczce powiatowej Kasy oszczędności w Chrzanowie i zawiadywana przez ks. kanonika Pawlikowskiego.

Ubogiej dziatwy szkolnej jest w Jaworznie wiele, o tem wszyscy wiedzą, a zaś jako katecheta miejscowy znam jej potrzeby dokładniej, niż szanowny korespondent. Postarano się tym potrzebom przynajmniej w części zaradzić i tego roku, a że szanowny druh o tem nie wie — winna temu okoliczność, że odbyło się to bez rozgłosu i szczegółowego zawiadomienia jego osoby. Spisem całego szeregu dzieci ubogich i przedmiotów, któremi je obdzielono służę chętnie i każdej chwili. Kończąc niniejszą odprawę pozwalam sobie zauważyć: Kto czuje w sobie silny zapał i nieprzeparte powołanie do umieszczania korespondencyj w dziennikach, niechaj się przedewszystkiem rozpatrzy dokładnie w przedmiocie i osobach, które (przypuszczam wiedziony dobrą wolą) ma dotknąć, by na przyszłość nie pisał rzeczy potwornych, graniczących z potwarzą a wytwarzających często przykre sytuacje.

Myślenice. Temi dniami odbyło się w sali tutejszego „Sokoła", zwyczajne walne zebranie członków tego Towarzystwa, a na porządku dziennym zgromadzenia, obok sprawozdania z czynności wydziału za rok ubiegły, były także wybory nowego zarządu. Wynik wyborów był następujący: Prezesem wybrano ponownie dra Łodzińskiego, wiceprezesem dra Klakurkę, naczelnikiem E. Schünkego, chorążym E. Kleberta, a jako członkowie wydziału weszli: K. Bicz, M. Drzewiecki, ks. L. Fonferko, F. Hanusiak (gospodarz), W. Maślanka (skarbnik), P. Pitala, J. S. Płatkowski (sekretarz), E. Wilkicki, dr Zaremba. Na zastępców wybrano: E. Rychlika i F. Mlekodaja (bibljotekarza). Do komisji rewizyjnej: A. Kozika i R. Scholtzego. Towarzystwo, ukończywszy rok drugi swego istnienia, liczy obecnie 106 członków (wpośród nich 28 umundurowanych), posiada prawie wszelkie przybory gimnastyczne, cenny sztandar, wykonany w krośnieńskiem Towarzystwie wyrobu szat liturgicznych, dość urozmaiconą bibljoteczkę, całe urządzenie sceniczne i około 300 złr. funduszu zapasowego na budowę gmachu „Sokoła", no i nb. „nie zasypia gruszek w popiele". — Szczęść Boże w dalszej pracy!

Z Andrychowa piszą do nas: W dniu 9 lutego b. r. odbyło się po raz wtóry przedstawienie amatorskie w tutejszej Czytelni polskiej. Odegrano dwie komedyjki: „Ciotkę na wydaniu" Blizińskiego i „Gramatykę" czyli „Kandydat do Rady powiatowej" St. Koźmiana. Amatorzy wyłącznie ze sfery mieszczańskiej, odegrali te komedyjki z wielką starannością, co jak na młode siły, na szczególne uznanie zasługuje. W przed-

stawieniu udział brały panny: Ły., Ja. i Or., panowie Tu., Do., Ja. i Plo.

Z Oświęcima. W sobotę dnia 8 b. m. odbyła się zabawa straży skarbowej, w sali hotelu Herza. Protektorat przyjął pan Fr. Nowiński, naczelnik sekcji. Komitet, któremu przewodniczył pan Murdzak, wywiązał się ze swego zadania nader pochlebnie. Dość obszerna sala nie mogła pomieścić licznie zebranych gości, przybyłych z Krakowa, Białej, Trzebini, Karwiny i okolicy. Wieczór rozpoczęto polonezem, do którego stanęło 80 par. Tańce prowadzili panowie: Slawy, Koberwein i Węgrzynek. Pięknych pań było wiele, a na wyszczególnienie zasługują z miejscowych panie: Godul., Piek., Rod., Przyb. i Fisl., a z zamiejscowych panie: Rei., O. Erm., H. Erm., Kad. i Grab. Bawiono się ochoczo do rana, a zakończono mazurem, do którego stanęło jeszcze około 40 par.

Z Trzebini piszą do nas: Często się zdarza czytać w dziennikach, że się znajdują szczególniej po miastach i większych miasteczkach ludzie, którzy się starają biednej dziatwie szkolnej przyjść z pomocą. W większych miastach, gdzie większy jest dobrobyt i więcej inteligencji, bardzo często brak funduszów stoi dobrym chęciom na przeszkodzie. Cóż dopiero mówić o takiej mieścinie jak Trzebinia, która liczy zaledwie kilkaset mieszkańców a nie posiada ani sądu, ani urzędu podatkowego? A pomimo tego znalazły się zacne osoby, które się nad tutejszą nędzą ulitowały. Do tych należy p. Julja Steinkellerowa, matka lekarza miejscowego dra Henryka Steinkellera, za której inicjatywą odbyła się dnia 5 stycznia b. r. na dworcu kolejowym loterja fantowa. Nadspodziewanie dochód z tej loterji okazał się jak na Trzebinię bardzo piękny, gdyż z czystego dochodu komitet był w stanie przeznaczyć na szkołę polską w Białej kwotę 200 złr., resztę zaś przeznaczył na ubrania dla ubogiej dziatwy szkolnej w Trzebini. Dnia 10 b. m. przeszło 50 dzieci zaopatrzono z tych funduszów w najpotrzebniejsze części ubrania tak chłopców, jako też i dziewczęta. Ubrania dla dziewcząt nawet sama inicjatorka szyła przez kilka tygodni. W imieniu biednej dziatwy, jako też jej ubogich rodziców, składa podpisany zacnej inicjatorce oraz całemu komitetowi serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!"
Franciszek Matyja, kierownik szkoły.

Komitet Zabawowy Stow. polskiego „Strzecha" w Wiedniu składa jak najserdeczniejsze podziękowanie szan. rodakom za łaskawie przysłane fanty i datki pieniężne na loterję fantową, urządzoną na cele dobroczynne dnia 25 stycznia b. r.

Wiedeń, dnia 8 lutego 1896 r.

Franciszek Ed. Windakiewicz, Józef Truszczok, T. Jabłoński, M. Fila.

† Karol Ludwik Ambroży Thomas, sędziwy kompozytor, którego dzieła obiegły wszystkie sceny kuli ziemskiej, zmarł onegdaj w Paryżu. Urodził się on r. 1811 w Metz, jako syn nauczyciela muzyki; kształcił się w paryskiem konserwatorjum, studjując pilnie grę na fortepianie, zgłębiając tajniki sztuki kompozytorskiej, w czem mu uwag i rad swoich nie szczędzili profesorowie: Zimmermann, Kalkbrenner, Dourlen, Barberau i inni. Zdobywając kolejno coraz to wyższe premje tak za grę fortepianową, jak i za kompozycję, wysłanym wreszcie zostaje jako stypendysta rządowy do Włoch i do Wiednia. Z wędrówki swej artystycznej wraca młody muzyk w r. 1836 r. do Paryża i już w roku następnym puszcza tutaj na scenę pierwszą swoją operę *La double échelle*, która jednak, jak i wiele późniejszych, nie zyskała uznania krytyki i publiczności. Dopiero rok 1849 przyniósł wytrwałemu kompozytorowi oklaski i pochwały, a „Karnawał wenecki", „Mignon" i inne jego opery zna niemal każdy mieszkaniec większego miasta w całości, prowincja zaś z fortepianowych wyciągów. Thomas kształcił się i wzorował głównie na Auberze, po którego zgonie 1871 r., objął opróżnioną posadę dyrektora konserwatorjum. Stworzył — obok oper — wiele pieśni, utworów z zakresu muzyki kościelnej, kwartetów i t. p. Obok Gounoda, zaliczany był powszechnie do najznamienitszych współczesnych kompozytorów francuzkich.

Hammerstein, były redaktor *Kreuz Ztg*, przywieziony został, jak już donosiliśmy, do Berlina. Na dworzec przybył szef policii kryminalnej, hr. Puckler z znaczną liczbą policjantów. Ponieważ przyjazd jego nastąpił o godz. 6 rano, nie było na dworcu zbyt wiele publiczności. Skoro pociąg stanął, przystąpił do niego szef policji i polecił przeprowadzić Hammersteina wewnętrznemi wschodami, do których przystęp publiczności był wzbronionym. Wsadzono go do dorożki i przewieziono do więzienia w Moabicie. Zaraz rozpoczęło się jego przesłuchiwanie. Śledztwo prowadzi radca sądu ziemiańskiego, Brandt. Zrobiono z nim ten wyjątek, że nie będzie on przyprowadzanym przed sędziego, lecz przesłuchiwanym zostanie w celi więziennej.

Achilli, najstraszniejszy bandyta korsykański, który przeszło 50 ludzi życia pozbawił, poległ nareszcie. Żandarmi zastrzelili go w lesie San Gasino.

Jubileusz Czarnogórza. W roku bieżącym przypada 200-letni jubileusz panowania w Czarnogórzu dynastji Petrovicz-Njegosz. Protoplasta tego rodu, Władyka Daniło, w r. 1696 stanął na czele państwa jako pierwszy dostojnik duchowny i świecki. Obecnie panujący książę Mikołaj wyznaczył 2.500 złr. nagrody za napisanie historji Czarnogórza za rządów dynastii Petrovicz-Njegosz.

Lichwa w Portugalji. Znakomita artystka portugalska, Lucinda Simoes, znalazłszy się przed pewnym czasem w kłopotach pieniężnych, zmuszona była zaciągnąć pożyczkę około 15,000 franków na zastaw kosztowności, ocenionych na 65,000 fr. Przed kilkunastu dniami zapragnęła artystka zwrócić pożyczoną sumę, wraz z wysokim procentami wykupić swoje kosztowności, ale lichwiarz — Coelho nazywa się ten „pająk" — zażądał wówczas drobnostki: 9 *contos* i 200 milreisów, czyli 76.392 franków. W pierwszej chwili sądziła artystka, iż Coelho żartuje, uchodził bowiem za dowcipnisia, ale Coelho nietylko potwierdził swoje żądanie, lecz począł nadto grozić skandalem w prasie. Skandal istotnie wybuchnął, ale bohaterem jego nie jest artystka, lecz bezczelny lichwiarz, który będzie musiał przed sądem odpowiedzieć na pytanie: według jakiej taryfy zażądał za pożyczkę 15,000 fr. na parę miesięcy, 76,392 franków procentu.

Na modłę starorzymską. Charakterystyczną nowinę *fin de siècle* przynoszą pisma angielskie. Lady Rothschild urządza w pałacu swoim w Aston Clinton objady, przy których goście nie zasiadają do stołu, lecz — zwyczajem starorzymskim — ucztują, leżąc na miękkich poduszkach. Gości obowiązuje nadto — strój klasyczny.

Nekrologja. Marcin Paczowski, radca sądu krajowego, lat 49, zmarł w Krakowie 13 bm. Pogrzeb z domu żałoby l. 9 przy ulicy św. Gertrudy odbędzie się w sobotę 15 bm. o godzinie 3 po południu na cmentarz krakowski. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Norberta w poniedziałek 17-go bm. o godzinie 9 rano.

Ś. p. radca namiestnictwa Niżałowski, który na ulicy Hetmańskiej we Lwowie uległ dni temu kilka nieszczęśliwemu wypadkowi apokleksji, zmarł dnia 13 b. m. o godzinie 5 po południu. Ś. p. Niżałowski był człowiekiem bardzo uczynnym dla biednych, wzorowym urzędnikiem i obywatelem, a w sferach mieszczaństwa posiadał powszechną sympatję dla nigdy nie opuszczającego go serdecznego humoru i łatwości w pożyciu. Na przedmieściu Zielonem we Lwowie, gdzie mieszkał bez przerwy przez lat 20, nazywano go „ojcem ubogich", gdyż wśród ludności tamtejszej czynił wiele dobrego. Ten chlubny przydomek jest też najpiękniejszą ozdobą nieboszczyka.

Ś. p. Felicjan Bobrowski, b. właściciel dóbr ziemskich, zmarł dnia 12 b. m. w Grojcu.

Ś. p. Józef Ditrich Wichtloff, radca dworu, były prezydent sądu obwodowego samborskiego, kawaler orderu Leopolda, zmarł w Stryju w 78 roku życia.

Wojciech Fiałek długoletni portjer hotelu Saskiego, lat 63, zmarł w Krakowie 13 bm.

Władysław Bogumił Fabiański, suplent gimnazjalny, lat 24, zmarł w Krakowie 14 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Juljanowi Myszkowskiemu doskonale się powodzi w Przemyślu. Teatr na każdem prawie przedstawieniu bywa wyprzedany. W przyszłym tygodniu teatr Myszkowskiego wystawi na scenie przemyskiej „Hanusię" Hauptmanna. Rolę tytułową odegra pna Biernacka, nauczycielka p. Zapałowicz.

* Pan Brunetière miał w Paryżu odczyt „O odrodzeniu idealizmu we Francji". Odczyt ten jest tem ciekawszy, że wyraża pojęcia warstwy społecznej, zagrożonej wzrostem socjalizmu. Pan Brunetière jest dyrektorem *Revue des Deux-Mondes*, przeciwnikiem naturalizmu w literaturze, filarem tradycji. Część krytyczna odczytu jest znakomita. Brunetière wykazuje, że pozytywizm, naturalizm, pochodzą w prostej linji z XVIII wieku i przytacza zdanie Royer-Collarda, że nic nie ma zasługującego bardziej na pogardę, niż fakt nagi, że są wymagania, wyobrażenia i serca, których nauka i rozum zaspokoić nie mogą. Brunetière twierdzi, że jesteśmy świadkami zwycięstw idealizmu, to jest przekonania, że po za tem, co zmysłami naszemi możemy dotknąć i pojąć, istnieje inna dziedzina. Brunetière przyznaje, że siła życiowa polega na idei, na dążnościach ku ideałowi. Ale na ozem polega idealizm, jak go pojmuje Brunetière.

Brunetière zarzuca Aleksandrowi Dumasowi, że był naturalistą w „Demi Mond", idealistą w sztukach: „La femme de Claude" i „l'Entrangère". W sztukach Dumasa i w jego przedmowach można znaleść argumenty dla jakiejkolwiekbądź tezy, ale nie jest on bardziej idealistą od Zoli. Brunetière nie szuka nawet na korzyść jakiej polityki i jakiej religji odbywa się odrodzenie idealizmu. Według niego są epoki, gdzie wypada być idealistą, a inne, gdzie wypada być naturalistą. Pora teraz być idealistą na wszelki sposób i we wszystkich kierunkach, interes tego wymaga, jest to najskuteczniejsza obrona przeciw niebezpieczeństwu chwili obecnej.

* Dr Dörpfeld, kierownik niemieckiego Instytutu archeologicznego w Atenach, zdawał sprawę z ważnego dzieła odbudowy *Stadionu*, miejsca atletycznych zapasów w starych Atenach. Roboty mają być ukończone w kwietniu. Bogaty kupiec z Aleksandrji, Grek Averof, wydał na ten cel miljon drachm (drachma równa się frankowi).

Repertoar teatru miejskiego. W sobotę 15 b. m. „Kupiec Wenecki", komedja w 5 aktach W. Szekspira, z angielskiego, występ p. R. Żelazowskiego. W niedzielę 16 bm. po południu „Szklanna góra". (ceny zniżone), wieczorem „Zbójcy", tragedja w 5 aktach Fr. Szyllera, z niemieckiego, występ p. R. Żelazowskiego.

HUMOR.

Ze zgrzytów spracowanego papy:
„Dla mych córek i dla żony
Muszę tonąć w zabaw szale.
Ze trzy noce dobrze spałem
W tegorocznym karnawale.
A więc wołam: (ojców rzesza
Pewnie słowom mym przyklaśnie):
— Karnawale, zabaw poro,
Niech cię jasny piorun trzaśnie!..."

— Może wielmożny pan kupi lornetkę, okulary?
— Pokażcieno. Fiu, fiu, co to za szkła, jak się przez nie patrzy, to się widzi samych złodziei.
— Niechno wielmożny pan pozwoli — patrzy na targującego — a, jak Boga kocham, prawda.

Nasze nowe domy.
— Więc pan po pół roku już chcesz się przeprowadzać? A przecież chyba mieszkanie dobre i na dole, jak pan chciałeś?
— Prawda, ale widzi kochany gospodarz, strasznie jestem żenowany, choć mieszkam na dole, nie sposób kichnąć, żeby ci z trzeciego piętra nie wołali na zdrowie!

— Czy to prawda, panie Szachermacher, co mówią o pańskim jedynaku, że lubi chodzić krzywemi drogami?
— Co pan gada, on używa najprostszej drogi do prędkiego zrobienia majątku.

— Dziwna to rzecz, czemu panna Janina stale nosi żółte toalety?
— Żeby się mogło zdawać, że nawet suknie o piękność jej — zazdrosne!

— Garson, to mięso strasznie niesmaczne. Zawołaj no mi gospodarza!
— Proszę pana nasz gospodarz bardziej jeszcze niesmaczny.

— Wojciechu, już do domu? Napijcie się jeszcze szklankę ponczu.
— No, dajta pokosztować.
— O jej jakisz ty mądry. Jak pokosztujesz, to już potem nie będziesz chciał pić.

OSTATNIA POCZTA.

W Sejmie czeskim odbyły się wybory do Wydziału krajowego. Czesi wybrali Gregra, Herolda, Adameka i Smardę; Niemcy wybrali Schlesingera i Lipperta, a zaś wielka własność: Schoenborna i Prażaka.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia: przybyło tu już wielu posłów celem zrekognoskowania terenu palamentarnego i politycznego. Rzecz naturalna, że główny przedmiot dyskusji stanowi przedłożenie w sprawie reformy wyborczej. Zapatrywania młodoczeskich posłów w tej sprawie są znane; będą oni w komisji przemawiali za powszechnem i bezpośredniem prawem głosowania i w pełnej Izbie to swoje wotum mniejszości zastępowali, ostatecznie atoli, o ile można wierzyć posłowi Eimowi, za projektem Badeniego będą głosowali. Czeska wielka własność popierać będzie tak w komisji, jak i w pełnej Izbie swój, przez ks. Karola Schwarzenberga jeszcze za czasów koalicji postawiony wniosek, przyznania napowrót sejmom prawa obsyłania Rady państwa. Wniosek ten poprą prawdopodobnie Polacy, nie ma on jednak widoków uzyskania większości.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył Chamberlain, że *Chartered Company* pozwolono prowadzić dalej pożyteczne dzieło w południowej Afryce, atoli odjęto jej kontrolę wojskową i policyjną. Rząd udzielać będzie dalej przyjacielskich rad prezydentowi Krügerowi, bo jest do tego uprawniony. Rząd angielski i lud przyjmią Krügera z należnym szacunkiem. Osobiste rokowania usuną istniejące nieporozumienia. Rząd angielski użyje swojego wpływu w celu uchylenia zażaleń większej części ludności Transwalu. Prędzej, lub później, sprawiedliwość będzie wymierzona. Winę Jamesona i jego sojuszników w Johannesbergu wyjaśni śledztwo Dochodzenie w celu wykazania ewentualnej współwiny *Chartered Company* będzie wolne od mściwości. Poprawka Labouchera, żądająca wyboru parlamentarnej komisji śledczej, jest niepotrzebna.

Telegramy
własne „*Głosu Narodu*".

Berlin 14 lutego. Pod sterem Towarzystwa akcyjnego „Deutsche Seehandlung" zawiązał się syndykat dla kolonizacji Transwaalu przez Niemców. Uczestniczą w nim wszyscy członkowie dworu, bankierzy i miasta handlowe. Syndykat będzie działał poufnie bez ogłoszenia sprawozdań.

Tyflis 14 lutego. Nigdy nie było tak wielkich śniegów w kraju Zakaukaskim, jak obecnie. W gubernii kutajskiej miasta, wsie i stacje kolejowe są zupełnie odcięte. Kutais przez cztery dni był po-

zbawiony komunikacji nie tylko telegraficznej, ale nawet sankami. Na stacji Merechny pociąg z pasażenrami stał przez cały tydzień bez opału i najpierwszych potrzeb i wygód do życia. Nareszcie we wtorek przybyć zdołał do Batumu naczelnik remontu kolei zakaukaskiej, który przepędził noc w tunelu sumarskim. Grubość śnieżnych zasp na drodze dochodziła do trzech sążni. Obecnie się ociepliło, zamieci ustały, drogę oczyszczają pomyślnie. We środę, d. 12 lutego, miano nadzieję wysłania pociągu z Tyflisu do Borżomu.

Wiedeń 14 lutego (w południe). Na jutrzejszem posiedzeniu Izby deputowanych przedłoży hr. Badeni Izbie projekt reformy wyborczej i wypowie przy tej sposobności dłuższą mowę. Partja antyliberalna zamierza zaraz na pierwszem posiedzeniu postawić wniosek nagły, wzywający rząd do przedłożenia projektu o uregulowaniu pensji urzędniczych.

Berlin 14 lutego (w południe). W parlamencie niemieckim, przy sposobności dyskusji nad statutem ministerstwa spraw zagranicznych, omawiano sprawę polityki transwaalskiej. Kanclerz Hohenlohe nie zabierał głosu. Sekretarz stanu baron Marschall wyjaśniał zadanie, stanowisko i postępowanie niemieckiego rządu wskazując na wydaną świeżo „Białą księgę“. Z wywodów Marschalla zasługują na uwagę trzy punkta: że Niemcy nie dążą do protektoratu nad Transwaalem, że rząd transwaalski nie starał się o interwencję Niemiec i że wreszcie polityka niemiecka zachowuje się z absolutną rezerwą wobec kwestji południowo afrykańskiej. Wszyscy mowcy wyrażali zaufanie do polityki rządu. Jedynie Richter zaznaczał konieczność utrzymania niemiecko-angielskiego porozumienia w sprawach europejskich, uważając je za rękojmię pokoju, a przywódca socjalistów Bebel w ostrych słowach krytykował depeszę cesarza Wilhelma do prezydenta Krügera.

Berlin 14 lutego (w południe). Kanclerz Hohenlohe miał wczoraj po południu dłuższą rozmowę z austro-węgierskim ambasadorem. Schögyenym i przyjął następnie ambasadora włoskiego, hr. Lanza.

Belgrad 13 lutego (w południe). Były sekretarz rosyjskiego posła Hitrowo, Jacobson, który sprzedał Stambułowowi niesłychanie ważne dokumenty o podstępnych agitacjach Rosji na półwyspie Bałkańskim, został tu wczoraj nagle aresztowany.

Zofja 13 lutego (w południe). Sobranje uchwaliło tytułem narodowego podarunku dla księcia Borysa kwotę 500.000 fr. Suma ta złożona ma być na procent w Banku narodowym a wręczona będzie księciu w dniu jego pełnoletności.

Zofja 14 lutego (w południe). Jenerał Goleniczew-Kutuzow powitał księcia Ferdynanda w języku francuskim, wyrażając serdeczne pozdrowienie w imieniu cara. Następnie przedstawił Kutuzow radcę ambasady, Czarykowa i zaznaczył wyraźnie jego urzędowy charakter, jako dyplomatycznego ajenta w Bułgarji; nadto przedstawił Kutuzow młodego Nelidowa, syna ambasadora rosyjskiego, w Konstantynopolu, jako sekretarza poselstwa w Zofji. Czarykow i Nelidow byli na audjencji u księcia, prezydentowi ministrów wręczyli pisma uwierzytelniające i złożyli wizyty innym dyplomatycznym ajentom.

Paryż 14 lutego (w południo). Gabinet Leona Bourgeois odniósł wczoraj wielkie zwycięstwe we francuskiej Izbie deputowanych. Radykalny deputowany Pams interpelował w sprawie zmiany osoby sędziego śledczego w sprawie kolei południowej. Izba 341 głosami przeciwko 222 przyjęła do wiadomości deklarację i uchwaliła mu wotum zaufania.

Paryż 14 lutego (w południe). *Gazette de France*, organ domu orleańskiego, ogłasza oświadczenie księcia Parmy. Książę oznajmia, że uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby przeszkodzić apostazji wnuka swego, księcia Borysa. Książę do ostatniej chwili spodziewał się, że nie przyjdzie do tego bolesnego wypadku, posiadał rękojmie wystarczające, aby nawet myśl samą podobnych ewentualności wykluczyć.

Rzym 14 lutego (w południe). Wymiana listów pomiędzy Menelikiem a Baratierim jest bardzo ożywiona. Widoki porozumienia są bardzo nieznaczne. Minister Saraco podał się do dymisji, ale po rozmowie z królem dymisję swoją cofnął.

Rzym 13 lutego (w południe). Rząd włoski odpowiedział na notę Turcji w sprawie uznania księcia Fordynanda, że wybór księcia odrazu uważany był we Włoszech za prawomocny.

Rzym 14 lutego (w południe). Francuski ambasador przy Watykanie, Lefébvre de Behaine nie zostanie odwołany. Przed świętami wielkanocnemi wróci Lefébvre do Rzymu. W lecie jednak zamierza Lefébvre, ze względu na swój wiek spóźniony, usunąć się z czynnej służby.

Londyn 14 lutego (w południe). Izba odrzuciła wniosek Dillona, domagający się włączenia do adresu ustępu o samorządzie Irlandji 276 głosami przeciwko 160 głosom.

Londyn 14 lutego (w południe). Ogłoszono wczoraj „Księgę niebieską“ w sprawie zaprowadzenia reform w Armenji. Księga zawiera między innemi niezmiernie ciekawą depeszę ambasadora Lascelle'a do Salisbury'ego. Lascelle zapytywał księcia Łobanowa, o ile rząd rosyjski byłby gotów wywrzeć nacisk na sułtana, gdyby się dłużej wzbraniał przeprowadzić projekt reform. Łobanow odpowiedział, że car ma osobisty wstręt przeciwko używaniu siły, podobnież rząd rosyjski sprzeciwiłby się użyciu siły ze strony jakiegokolwiek innego mocarstwa.

Hawana 14 lutego (w południe). Wojska hiszpańskie pobiły powstańców w kilku potyczkach. Jenerał Weyler oświadczył, że po przybyciu na wyspę wszystko znalazł w jak największym nieporządku. Musiał też działać energicznie, aby powstrzymać ruinę miasta.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Praga 15 lutego (rano). Komisja adresowa Sejmu czeskiego odbyła przed wczorajszem posiedzeniem Izby naradę i postanowiła odrzucić wniosek dep. Herolda w sprawie wręczenia prawnopaństwowego adresu. Uchwalono natomiast kilka głównych zasad, na których podstawie subkomitet prowadzić ma w dalszym ciągu swoją pracę. Komisja powierzyła hr. Baquoyowi i Heroldowi zredagowanie komunikatu dla dzienników. Posłowie Schlesinger, Lippert, Werunsky, Kiemann, Sobitschka i Stefan Richter wręczyli marszałkowi następującą deklarację: „Wynik wyboru członków Wydziału krajowego i dyrekcyj krajowych zakładów nie odpowiada bynajmniej znaczeniu niemieckiego ludu w Czechach; znaczenie może znaleść sprawiedliwy wyraz tylko w przestrzeganej od dziesiątek lat, od czasu istnienia ordynacji krajowej, równości obu szczepów. Reprezentanci czeskiego ludu mogą stanowiska swoje przyjąć tylko ze stanowczem zastrzeżeniem przeciwko wszelkiemu precedensowi, jakiby stąd mógł powstać“.

Zofja 15 lutego (rano). Biskup Menini z Filipopolu wydał list pasterski, w którym zaznacza ubolewanie i żałobę katolickiego Kościoła z powodu przejścia na prawosławie księcia Borysa i zaleca katolickim Bułgarom tem gorliwiej modlić się za zbawienie kraju i księcia.

Zofja 15 lutego (rano). Wczoraj przedpołudniem odbyła się uroczystość przyjęcia na łono kościoła prawosławnego ks. Borysa bułgarskiego. Podczas uroczystości manifestacyjnie zostało zaznaczone, że car Mikołaj II jest ojcem chrzestnym księcia. Przy obrzędzie obecni byli tureccy nadzwyczajni posłowie jako przedstawiciele osoby sułtana, jako zwierzchnika. Byli obecni nadto posłowie Francji, Grecji i Serbji. Książe Ferdynand nadał jenarałowi Kutuzowowi wielki krzyż orderu Aleksandra.

Aresztowany Jacobson został wydany w ręce władz rosyjskich.

Paryż 15 lutego (rano). *Siécle* pisze, że ani Ricard, ani Bourgeois nie powinni przypisywać sobie zasługi w oduiesieniu ostatniego zwycięztwa w Izbie. Zwycięztwo to odniósł Arton, który ciągle jest jeszcze protektorem gabinetu. Ministerstwo może być dumne z takiego obrońcy. Arton, w towarzystwie kilku francuskich urzędników policyjnych, opuścił Londyn i wczoraj wieczorem przybył do Paryża. W Calais na powitanie Artona zebrał się liczny tłum, który przyjął ajenta panamskiego okrzykami szyderstwa i oburzenia.

Rzym 15 lutego (rano). Rzad włoski otrzymał pismo od swego paryskiego ambasadora, hr. Torniellego, błagające, aby złagodzić ton półurzędowych dzienników włoskich wobec Francji, ponieważ w przeciwnym razie byłby zmuszony bezzwłocznie podać się do dymisji.

Londyn 15 lutego (rano). Transwaalski sekretarz stanu van Boeschoten wystosował do angielskiego dyplomatycznego ajenta de Weta list potwierdzający odbiór depeszy, w której sir Robinson streszcza pokrótce telegraficzne pismo Chamberlaina. Van Boeschoten oświadcza, że przedwczesne ogłoszenie depeszy Chamberlaina w londyńskim urzędowym dzienniku nie dozwala prezydentowi przyjąć projektu Chamberlaina. Zdaniem rządu transwaalskiego było rzeczą mało pożądaną i mało roztropną, z góry czynić znanem stanowisko angielskiego gabinetu, ponieważ przez to sytuacja stała się bardziej zawikłaną. Rząd transwaalski nie ścierpi mięszania się w wewnętrzne jego sprawy. Jeżeli jeszcze bardziej będzie się umysły rozdrażniać, pokojowe usiłowania transwaalskiego rządu bardzo będą utrudnione i to ku wielkiemu niebezpieczeństwu dla pokoju i porządku w całej Afryce południowej.

Zurych 15 lutego (rano). Rosyjski półkownik Leontjew, który swojego czasu towarzyszył abissyńskiemu poselstwu w podróży do Petersburga, przejechał wczoraj przez Zurych z rosyjskimi chirurgami i rosyjską służbą sanitarną. Leontjew udaje się na plac wojny abissyńskiej.

Christjanja 15 lutego (rano). Wiadomość o odkryciu bieguna północnego przez Nansena uważana tu jest za prawdopodobną, ponieważ Kołymsk istotnie byłby pierwszą stacją w Syberji, gdyby Nansen wracał z powrotem.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu M. Bazińskiemu w Zawoi. Zbyt mało mamy miejsca, abyśmy mogli osobiste podziękowania umieszczać.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. L. Lemański z Królestwa Polskiego, Z. Chełmiński z Podola ros., A. Grzegorzewski z Warszawy, W. Jankowski z Warszawy, A. Łącki z Poznańskiego, Z. hr. Zamoyski z Warszawy, M. hr. Roniker z Podola ros., B. Bzowski z Król. Pol. M. Willianus z Londynu, Z. Stawiarski z Galicji, Fr. hr. Rumerskirch z Wriszara.

Hotel Saski. W. Duszyński z Wołynia, M. Sabs z Wołynia, W. Zurowski z Myszkowej, Al. hr. Zamoyska ze Lwowa, A. hr. Koziebrodzki z Galicji, Z. Bogusz z Rzemienia, C. Godebski z Paryża, St. Wasilewski z Galicji, dr B. Łukasiewicz z Kałuszyc, K. hr. Ożarowski z Płotycza, W. Dolais z Oświęcimia, R. ks. Puzyna z Piadyki, hr. Poniński z Galicji, M. K. hr. Ożarowski ze Lwowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 34 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 5 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 45 po połud. osobowy; godz. 8 min. 2 wieczór osobowy; godz. 9 min. 35 wieczór pospieszny. — **Z Wieliczki:** godzina 11 minut 10 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 15 przed połudn. osobowy; godz. 2 min. 31 po południu (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godzi 6 min. 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 37 rano osobowy; godz. 10 min. 30 przed połudn. osobowy; godz. 2 min. 40 po połudn. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór pospieszny. — **Do Wieliczki:** godz. 12 min 20 w południe i godz. 8 minut 10 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14-go lutego — 2 godz. 30 minut po poł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austr. papier opod .	101 05	Anglobank . . .	174 25
Renta austr. srebrna . . .	101 —	Union	321 50
Renta austr. 4% złota . .	121 95	Bankverein . . .	150 25
Renta austr. 4% koronowa	101 30	Akcje Länderbank	259 —
Akcje banku au.-w.	1006	„ kol. Kar. Lud.	221 50
„ kredytowe .	386 25	„ „ lwowsko-czerniow.	298 50
Londyn	120 90	„ „ połudn. .	102 —
Napoleony	9 59	Elbenthal . . .	279 50
Dukaty	5 67	Nordbahn . . .	3480
Marki	59 12½	Staatsbahn . . .	375 —
4% Renta węg. kor.	99 20	Alpin	89 10
4% „ „ złota	122 25	Akcje tytoniowe .	187 50
Losy prem. węg. .	153 50	Ruble	128 12
Losy tureckie . .	60 40		
Berlin 14-go lutego.			
Banknoty austr. .	169 20	4% Listy likw. pol.	67 70
Krótki Wiedeń . .	169 05	Renta włoska . .	83 70
Banknoty ros. . .	217 50	Akcje austr. kred.	241 12
Listy zast. pols. .	216 55	Ultimo ruble . .	217 25

Usposobienie giełdy spokojne.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 421

Sobota dnia 15-go lutego b. r.

I. Zupa Parmantieré
Rosół z włoskiem ciastem
Consomme au chours-fleurs

II. Jajka à la Fedor'a
Copuili à la milanaise
Paszteciki francuskie
Szt. mięsa sos grzybkowy

III. Rostboeuf angielski
Fricasse z pulardy
Filet de veau à la Marschal
Zrazy Łobzowskie

IV. Ryż z jabłkami
Galaretka marascinowa
Kalafior z masłem
Ser — owoce — kawa.

Bulion własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Ważne dla Rodziców.

Poszukuje się **praktykanta,** w latach 15—16, średnich szkół, do sklepu **korzennego do Brzeska.** — Informacji udzieli **Pan Sadowski** w Krakowie, Linja A—B. Nr. 46. 478 2 6

Mieszkania tanie.

Przy ul. Stachowskiego 85, dwa pokoje, przedpokój, kuchnia za 20 złr., — jeden pokój z kuchnią za 8 złr., zaraz. 477 2 3

Przy ul. Pawiej 6, od 1 kwietnia 2 pokoje, kuchnia 20 złr.

Przy ul. Krowoderzkiej Nr. 151. 2 pokoje i kuchnia II. ptr. 12 złr.

zaraz do wynajęcia.

WILLA

I piętrowa

do sprzedania,

przy ulicy Siemiradzkiego w Krakowie. Wiadomość: Dział Inserat. 445 „Gł. Narodu". 3 2

Rezydencja

WSPANIAŁA

ze 100 mórg gruntu, w czem 18 mórg pięknego lasu, 1 klm. od stacji kolei, a 15 klm. od Krakowa oddalona,

jest do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli *Jan Strycharski* Kraków, »Głos Narodu«. 216 17 5

2 Kamienice II. piętrowe,

nowe, dobrze zbudowane, łączące się z sobą, w pięknem położeniu, z dobrą wodą, przy ul. Lenartowicza pojedyńczo lub razem po 25.000 złr. **do sprzedania.** Wiadomość Dział Inserat. „Głosu Narodu". 385 3 6

INTERES

handlowo-przemysłowy

przy stacji kolejowej,

w miejscu ożywionem znacznym ruchem klimatycznym, składający się z trzech domów mieszkalnych, willi umeblowanej z ogrodem, kompletnem urządzeniem handlu, restauracją, trafiką ect. w ruchu będącą piekarnią,

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Czynsz roczny z najmu 1300 złr., podwojony być może prowadzeniem interesu osobiście. Cena kupna 15.000 złr. Szkice zabudowań i położenie do przejrzenia w Adm. 341 „Głosu Narodu". 7 0

DOM

dobrze zbudowany, składający się z 8 stancyj, 2 piwnic, komórek, studni i ogródka przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, tanio **do sprzedania.** Cena 5.500 złr. hipoteka 2.300 złr. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 105 6—0

DZIERŻAWA

200 mórg. pszennej ziemi, w czem 20 m. łąk, 1 milę od stacji kolei, gospodarstwo w silnej sterkoryzacji, z nowemi budynkami murowanemi, w własnym zarządzie dotąd zostające, z zasiewem 60 korcy oziminy (przeważnie pszenicy), 28 mórg koniczyny i lucerny, jest po 12 złr. z morgi

zaraz do wydzierżawienia.

Wiadomość: Dział Inserat. „Głosu Narodu" za nadesłaniem marki 350 na 15 ct. 6—5

2 folwarki

koło Krakowa,

jeden 30 morgów z budynkami obszernemi za 12.500 złr. — drugi 29 mrg. z budynkami i inwentarzem żywym za 8.500 złr.

ma do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, w Administr. „Głosu Narodu". 114 8 5

Wieś

w Starostwie pilzneńskiem,

500 mrg. obszaru,

w czem 100 łąk, 100 lasu, pałac i wszelkie zabudowania w doskonałym stanie, — przy szosie, w bliskości 2 miast, kościół w miejscu, grunta przepuszczalne w jednym kawałku, — z 100 korc. zasianej oziminy

do sprzedania.

Wiadomość „Dział inseratowy" „Głosu Narodu". 224 10 0

Folwark

koło Podgórza 30 morg., — w czem blisko połowa łąk, piękny ogród, murowany duży, dom mieszkalny i porządne zabudowania gospodarcze — **zaraz do sprzedania lub zamiany** na realność w Krakowie lub 0—5 w Podgórzu. 167

Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu".

DOBRA ZIEMSKIE

w Wadowickiem.

400 mórg obszaru, w czem 286 m. ornego, 40 m. łąk, 66 m. lasu, 3 m. ogrodów, 3 m. stawu. 2 Budynki, wszystko skomasowane, z pałacem murowanym z 14 ubikacji, kuchni, pralni, kredens, spiżarnia, piwnica, ogród, sad, oficyny z 5 pokoi 2 stodoły nowe szalowane, spichlerz, 2 stajnie murowane, dom dla czeladzi, młyn o 1 kamieniu. Przy folwarku drugim dom mieszkalny nowy, stajnia drewniana nowa, 2 stodoły. Z obszaru tego dzierżawią Włościanie 145 po 10 do 18 złr., reszta we własnym Zarządzie, z inwentarzem żywym i martwym za 90.000 złr Dług Bankowy 44.000 złr., na hypotece może zostać 20.000 złr.

do sprzedaży lub zamiany na kamienicę w Krakowie lub Lwowie.

Wiadomość Dział Inseratowy „Gł. 340 Narodu". 10 0

KAMIENICA

jedna z najpiękniejszych i najlepiej budowanych gmachów przy ulicy Krupniczej — odpowiednia na mieszkanie dla zamożnych Rodzin — jest za cenę niżej kosztu budowy

do sprzedania.

Kapitał potrzebny jest około 30.000 złr.

Bliższej wiadomości udzieli **Wny Jan Strycharski**, Łobzowska 27. — Pośrednictwo 2822 wykluczone. 0—10

Realności

do sprzedania

Dom parterowy, murowany o sześciu ubikacjach z ogrodem, niedaleko rogatki Czarnowiejskiej z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela tejże realności, Czarna Wieś l. 13 b. każdego czasu.

Kamienica I. p. z frontu, II. p. od podworca, przy ulicy Murowana Krowodrza, wolna od podatku. Dochód 900 złr., cena 12,500 złr. Kapitał potrzebny 5800 złr. 171

DOM II. p. z ogrodem wolny od podatku przy ulicy Topolowej. 175

DOM II. p. z oficyną elegancko, dobrze zbudowany. 176

Kamienica II. ptr. z oficynami, stajniami, wozownią przy ul. Zwierzynieckiej. Dochód 5.200 złr. Cena 58.000 złr. Kapitał potrzebny 20.000. 187

Kamienica III. piętr. przy ul. Pijarskiej, nowa, wolna od podatku 12 lat. Dochód 4.100 złr. Cena 60.000 złr. Potrzeba 22.500 złr. 188

Kamienica II. ptr. jedna z najpiękniejszych przy ul. Krupniczej. Dochód 4.200 złr. Cena 65.000 złr., kapitał potrzebny 40.000 złr. 189

Kamienica I. p. z 2 frontami, ze stajnią, zajazdem wozownią, oficyną i ogródkiem wolna od podatku. Dochód 1800 złr. Cena 22.000, kapitał potrzebny 18.000 złr. 193

Kamienica piękna II. ptr. przy ul. Brackiej. Cena 56.000 złr. Potrzebny Kapitał 30.000 złr. 191

Kamienica II. p. przy ul. Długiej. Dochód 3.500 złr. Cena 45.000 złr. Kapitał potrzebny 16 do 20.000 złr. Przyjmię w zamian realność mniejszą z dopłatą. 192

Kamienica II. i III ptr. przy ul. Radziwiłłowskiej dochód 2.000 złr. Cena 28000 Kapitał potrzebny najmniej 12.000 złr. 190

Kamienica I. p. przy ul. Garncarskiej, w ogrodzie. Cena 32.000 dług 8.000 złr. 198

Kamienica I. p. przy ul. Basztowej z 2 frontami. Dochód 2100 złr. Cena 26000 złr. Kapitał potrzebny 13.000. 197

KAMIENICA II. p. w Podgórzu. Cena 24.000. Kapitał potrzebny 10.000 złr. 203

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 52.000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 199

2 DOMY parterowe przy ul. Garbarskiej. Cena 16.000. Dług 6.000 złr. 204

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa. cena 40.000. Kapitał potrzebny 18.000 złr. 200

Kamienica II. p, przy ul. Sobieskiego. Cena 32.000 potrzebny kapitał 12.000 łr. 201

1 DOM parterowy przy ul. Garbarskiej. Cena 15.000 złr. Dług 5.000 złr. 205

KAMIENICA II. p. nowa przy ul. Blichowej. Dochód 4000. Cena 48000. Kapitał potrzebny 23000 złr. 208

KAMIENICA II p. przy ul. Grzegórzeckiej, nowa wolna od podatku. Dochód 2000. Cena 30000. Kapitał potrzebny 15000 złr. 207

KAMIENICA III. p. nowa, przy ul. Rakowieckiej. Dochód 5.000. Cena 70.000 złr. Kapitał potrzebny 26.000 złr. 210

KAMIENICA II p. nowa, przy ul. Lubicz. Dochód 4500. Cena 55000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 209

Kamienica II. p. przy ulicy Zwierzynieckiej. Cena 28.000, potrzebny kapitał 12.000 złr. 220

KAMIENICA narożna I. p. z dużem ogrodem, kręgielnią, 2 Restauracje przy ul. Dietla. Dochód 3.250 złr. Cena 45000. Dług 23000 złr. 206

KAMIENICE duże dwie, przy ul. Starowiślnej. Cena 70.000. Dług 36.000 złr. 212

DOM parterowy i oficyny przy ul. Długiej. Dochód 1030 Cena 12.000. Dług 7.500 złr. 213

KAMIENICA II. p. i oficyny przy ul. Krowoderskiej. Dochód 1.800. Cena 24.000. Dług 14.500 złr. 214

Dzierżawy

206 mórg obszaru dworskiego w najpyszniejszej ziemi i uprawie w promieniu 1 mili od Krakowa każdego czasu z dobremi budynkami do wydzierżawienia. Inwentarz może być odkupiony. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu." 132

FOLWARK

208 mórg, w czem 40 łąk, 8 mórg lasu, reszta urodzajnej żyznej roli w jednym kawałku przedzielone szosą, 6 klm. od kolei, w pow. tarnowskim, zupełnie dobremi budynkami, 50 korcy zasianej oziminy, za 38 000 złr.

do sprzedania.

Kapitał potrzebny około 18000 złr. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu Narodu", 225 6 0

PARCELE

do sprzedania

Parcela na granicy Podgórza i Ludwinowa 117, □ sążni, z nowo wybudowanemi oficynami, odpowiednia pod budowę willi, domu lub mniejszej fabryki, jest za 2500 zł. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu". 223

6 parcel, z których 2 narożniki przy ul. Topolowej. 177

Przy ul. Lenartowicza narożna 217□ sąż. po 40 złr. 230

Przy ulicy Radziwiłowskiej 118□ sąż. (front 17.70 mtr.) mur wspólny w cenie objęty, z drugiej można dokupić, po obu stronach kąty proste. Kapitał potrzebny 5000 złr. Cena 9.000 złr. 227

Przy ul. Stachiewicza kilka parcel po 60 złr. 229

Przy ul. Retoryka najpiękniejsza i najtańsza parcela. 228

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu".

Parcela 83□ sążni z 12□ sąż. fronta przy ul. Helcla do sprzedania. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu „Narodu". 217

Odznaczone dwoma medalami

znakomite TUTKI nieklejone

wyrobu **J. W. Niemojewskiego** są wszędzie do nabycia. Główny skład w Krakowie w handlu papieru i przyborów galant. **St. Karlińskiego** — przedtem filja J. W. Niemojowskiego, Sukiennice Nr. 28. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 137

2 domy parterowe

z szerokim frontem, z dużym podworcem w środku, w miejscu spokojnem niedaleko plant, pomiędzy ogrodami, z płynącą wodą przez środek realności — **za cenę 16.000 złr.,** z których 6 może zostać przy hipotece —

do sprzedania.

Do sprzedaży upoważniony Wny **J. Strycharski**, Kraków, w Administracji dziennika „Głos Narodu". 3 22 10

Na Węgrzech

Majątki

ziemskie

Majątek obszaru 500 mórg w czem 250 m. ornego, 50 łąk, las na swoją potrzebę, reszta pastwiska. — Grunta b. dobre. Mieszkanie o 9 ubikacjach, murowane w parku angielskim na górze położone, bardzo ładne, inne budynki dostateczne. Dług bankowy 25,000 złr. Cena 75,000. złr Stacja kolei w miejscu. 111

Majątek 3750 mórg w 2 folwarkach, mianowicie 405 roli, 21 ogrodu, 132 łąk, 2161 m. lasu dobrego, 1024 pastwisk. Komunikacja do kolei gościńcem bitym 20 klmtr. Budynki wszystkie dobre. Inwentarz około 100 szt. Cena 170,000 złr, Dług bankowy 100,000.

Majątek 735 mórg rozległy w czem 225 m. roli, 60 m. łąk, 250 m. lasu dębowego i bukowego do cięcia, 200 m. pastwisk. Przy gościńcu 5 klmtr. od stacji kolejowej odległy. Cena 65,000 złr. Długów żadnych.

Majątek ziemski w 3 folwarkach, 3750 mórg katastrl. obszaru, w czem 682 mrg. roli lekkiej wapn. glinki, 400 m. łąk 2 kośn. wyborowych, 13 m. ogrodów, 1000 m. pastwisk z młodem lasem, 1650 m. lasu rębnego, na której to przestrzeni znajduje się C/o 150.000 % modrzewi i jasionów od 10 cali zwyż i 400 m. 18-let. kultur świerku i sosny. 5 m. kamieniołomów odkrytych w ruchu. 1 piła wodna. Młyn o 2 kamieniach. Pałac z parkiem i 40 budynków gospodarczych w najlepszym stanie. Majątek w własnym zarządzie, dobrze postępowo zagospodarowany, 12 klmtr. od stacji kolei i miasta oddalony, część lasu tylko 3 klm. od stacji Möze-Laborcz, szosa przez środek lasu, dostateczna ilość taniego robotnika i furmanek. — Cena 320.000 złr. w. a.

Majątek 280 mórg rozległy w czem 50 m. roli, 60 m. łąk, 160 m. lasu do cięcia. — Budynków prawie niema. Odległość od stacji 5 klmtr. — Cena 12,000 złr. Długów żadnych.

Wszystkie te Majątki leżą blisko granicy galicyjskiej w glebie dobrej, urodzajnej lekkiej glince, na południu w komitacie Zemplińskim. — **Miejscowość śliczna i do kolonizacji dla Włościan galicyjskich bardzo odpowiednia.**

250 mórg, w czem 20 łąk, 60 ornego, reszta rębnego lasu 3 klm. od stacji kolei, z domem mieszkal. o 6 ubikacjach i dobrymi budynk. gospodar., oraz z 10 chałupami czynszowników obrabiających folwark, za 18.000 złr.

Majątki te ma powierzone do sprzedaży

Jan Strycharski.

Kraków, Łobzowska 27.

DOM

I. piętrowy

murowany, kryty dachówką, nowy oraz 263□ sążni placu (ogródek) blisko rynku, gimnazjum i kościoła

w Nowym Sączu

jest za 3.500 złr. **do sprzedania.** Dług 800 złr w 16 lat spłacalny. — Bliższej wiadomości udzieli dział inseratowy „Głosu 30 Narodu". 12 0

Kamienica III ptr.

do sprzedania

nowa, wolna od podatku przy ul. Pawiej. Cena 28.000 złr. Dług 18.000 złr. Dochód 139 2.200 złr. 11 0

Wiadomość w Adm. Gł. Narodu

Folwark

koło Bochni 104 mórg wyborowej gleby, z dobremi budynkami

do sprzedania.

Wiadomości bliższej udzieli **Jan Strycharski** w adm. 31 „Głosu Narodu". 3-0

Majątek

ziemski

nad Wisłą, 480 mórg obszaru pszennej ziemi, w czem 370 roli, 30 łąk, 72 pastwisk, reszta ogrody, budynki — 144 mrg. zasiewu oziminy, dochód suchy 300 złr., podatki do 500 złr. Cena 100000 złr. z całym inwentarzem żywym i martwym. Dług Tow. Kredytow. Ziemsk. 34000 złr. 341

Wiadomości udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu" w Krakowie.

za nadesłaniem marki na 15 ct.

KAMIENICA

III piętrowa

z ogrodem 600 morgów □ z frontem do zabudowania od sąsiedniej ulicy, z stajnią i wozownią przy ulicy Karmelickiej w Krakowie

do sprzedania.

Kapitał potrzebny około 35.000. Dochód 4.000 złr. — Bliższe dane w Dziale Ogłoszeń Głosu Narodu. 476 2 6

Dla Przemysłowców i Handlowców jest świetny interes

z powodu zbiegu nieszczęśliwych okoliczności rodzinnych

do sprzedania,

mianowicie:

1 Dom murowany 1. ptr. 8 pokoi i suteryny z konces. piekarnią i konces. składem nafty. Ogród, drewutnia. Czynsz 350 złr. Cena 3800 złr.

1 Dom drewniany o 8 pokojach, kuchni, 2 piwnicach, ogrodu i wielkiej werandy, z konces. Restauracją, wyszynkiem wina, trafiką i handl. towarów mieszanych. Wolny od podatku. Czynsz 480 złr. Cena 4600 złr.

1 Dom drewniany (willa z ogrodem) o 6 pokojach, kuchni i ogrodem, 2 stajniami, wozownią, lodownią, magazynem, 2 drewutnie, z umeblowaniem 4 pokoików dla gości, letnich. Czynsz roczny 400 złr. Cena 5500 złr.

1 Dom drewniany o 4 pokojach z ogrodem. Czynsz roczny 150 złr. Cena 1200 złr.

Wszystkie te domy na przestrzeni 1 morgi w okolicy prześlicznej górskiej, tuż nad dworcem kolei, 2 kilometry od sławnego Zakładu kąpielowego oddalone, przedstawiają dla Handlowca i Przemysłowca wielką wartość, szczególniej, że od Zakładu tego będzie budowana nowa kolej. — Plany, szkice bliższa wiadomość: Dział Inserat. 309 „Głosu Narodu". 5-10

KAMIENICA

II ptr. z oficynami, dobrze zbudowana, cynkiem kryta, wolna od podatku, jest za 44.000 z dopłatą 11.000 złr.

zaraz do sprzedania.

Bliższa Wiadomość Dział Inseratowy „Głosu Narodu". 242 5-0

Uwiadomienie.

Komitet parafialny w Suchy, poszukuje przedsiębiorcy **majstra cegłarskiego,** ktory by się podjął w ciągu roku bieżącego przy otrzymaniu odpowiednich placów, szop, materjałów i rekwizytów, wyrobić i wypalić potrzebną do budowy kościoła **cegłę w ilości około miljona sztuk.**

Reflektanci zechcą zgłosić się do podpisanego komitetu.

Sucha, dnia 12 Lutego 1896 r.

Edward Drapella

486 1 3 Przewodniczący.

Agronom

35 lat, z Kujaw, Wiel. Księstwa Poznańskiego, teoretycznie i praktycznie wydoskonalony, specjalista w uprawie buraków cukrowych, obecnie od lat kilku zarządca obszernego fabryczn. majątku na Kujawach, w niewypowiedzianym miejscu, lecz ze względów familijnych **szuka** samodzielnej **posady** w Galicji lub Królestwie. Łaskawe oferty uprasza **K. K. 35** Postlager ad **Inowrocław.** [Wiel. Ks. Poznańskie]. 386 3 3

10.000.000

sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów i roślin pnących, tudzież **nasiona** drzew krajowych, poleca po najniższych cenach:

Leśnictwo Zassów pod Czarną

op. Zassów, stacja kolei i telegr. **Czarna.** 459

Cennik na żądanie odwrotnie.

POMOCNIK

rutynowany w handlu kolonjalnym i delikatesów, oraz dobry **piwniczny** z chlubnemi świadectwami, **poszukuje** zaraz **posady.** — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ dla **„K. W.“** L. 154. 447 3—4

Potrzebny zdolny Towarzysz ślusarski do robót budowlanych t. j. artystycznych, za miesięcznem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość przy ul Mikołajskiej Nr. 13. *K. Stefańczyk.* 449 4 5

Masło deserowe ze słodkiej centerfugowanej śmietanki, odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych, dostarcza w paczkach 4 kilowych Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowej, poczta Krościenko koło Chyrowa. 406

Willa piętrowa

w Krakowie, w środku ogrodu około $^1/_2$ morgi obszaru mającego, 9 ubikacji z 2 kuchniami obejmująca, z pięknym szerokim frontem od ulicy, w pięknem, zdrowem, suchem położeniu, pomiędzy innemi ogrodami, z wyborną wodą, w pobliżu plant, za cenę 33.000 złr. 446 3 10

do sprzedania.

Wiadomość ustnie w Dziale Ogłoszeń „Gł. Narodu“, lub za nadesłaniem marki na 15 ct.

Nowość!

Boubons de la Centieme i petites Bonbons Terminus, pol kilo 1 złr. 10 gatunków karmelków 40 ct. za $^1/_2$ klg. Herbatników $^1/_2$ klg. 60 ct.

poleca Cukiernia

W. Schmida,

ul. Szewska 27. 337 10-20

Zarząd domu lub hotelu, nadzór budowy lub interesu przemysłowego,

przyjmie

EMERYT. URZĘDNIK,

właściciel realności, obznajmiony z praw. admin. w danym razie za rękojmią 15.000 złr. Łaskawe zgłoszenia w Administr. „Głosu Narodu“. 417 5—5

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ul. Wiślnej)

poleca **Płótna Korczyńskie i zagraniczne,**
BIELIZNĘ damską, męzką, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JAGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,
WYPRAWY ŚLUBNE,
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,

poleca **Wielki wybor:** bluzek i szlafroków sezon. matinee i pegnoiry,
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCJE DZIECINNE,
GORSETY W WIELKIM WYBORZE
Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne. **Chustki** na szyję męs. i dams.
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.,

wszystko wyborowe, a po możliwie najniższych cenach.

Zaprowadzona SPRZEDAŻ NA RATY przy odpowiedniej gwarancji.

Przyjmuje subskrypcję na udziały piędziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na 6°|₀ za zwykłem wypowiedzeniem. 124 12 20

W Grand Hôtel Garni

w Warszawie (Chmielna, 5)

jest zaraz do założenia

restauracja pierwszorzędna

w pięknym pawilonie świeżo wzniesionym.

Interes świetny pod warunkiem, aby kuchnia była dobrą, gdyż brak takiej odczuwać się daje całej połowie miasta, wśród której hotel się znajduje. Reflektanci zgłosić się zechcą po bliższą wiadomość do Zarządu hotelowego. Pierwszeństwo mieć będą krajowcy obeznani z zagranicą. Przybyli na miejsce dla rozpatrzenia interesu, za pobyt swój w Grand Hôtel Garni nie 467 zapłacą. 2 3

Do wydzierżawienia

pod bardzo korzystnemi warunkami

1) dwa folwarki

$^3/_4$ mili od Lwowa o przestrzeni przeszło 1200 morgów, z czego około 250 morgów najlepszej nadpełtwiańskiej łąki,

2) dwa znaczniejsze majątki

w powiecie Rohatyńskim.

Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokatów dr Aleks. i Zyg. Lisiewiczów **(Lwów, ul. Kościuszki 16).** 315 12-15

Udzielam lekcji

języka angielskiego, włoskiego.

Bliższa wiadomość w Administr. 331 „Głosu Narodu“. 2 2

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera

na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materjałów apt. pod „złotym Słoniem“ E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct., (10 paczek posyła się opłatnie). 425 5 0

MIESZKANIA.

Przy ulicy **Bernadyńskiej** Nr. 8 pod zamkiem, składające się z 3—4 pokoi, kuchni, przedpokoi, do których być przydzielony do każdego mieszkania duży kawał **ogrodu,** tudzież **stajnia** na 4 konie i wozownia na kilka wozów i również **składy,** od 1 kwietnia do **wynajęcia.** Wiadomość u stróża lub w piekarni wiejskiej u właściciela przy ulicy Krowoderskiej Nr. 130. 448 3 10

WIEŚ

5 klmtr. od stacji kolei, w Jasielskim, 600 mrg., w czem 300 lasu, z bardzo porządnemi budynkami, wraz z całym inwentarzem

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie

Bliższych objaśnień udzieli Wny **Jan Strycharski** „Głos Narodu“ w Krakowie. 220 10 0

Kamienica II ptr. 404 bardzo dobrze się rentująca 5 okien frontu, dobrze zbudowana, składająca się z 35 ubikacji mieszkalnych. Potrzebny kapitał do kupna 13 600 do 10,000 złr. Wiadomość w sklepie w Sukiennicach l. 23.

Folwark Chełm

sprzedaje

owies Columbus

do siewu, 100 kilo z workiem loco Kraków po 10 złr. Columbus wydał w 1895 r. 280 korcy z 10 kilo sprowadzonych w r. 1893 z Erfurtu. Słoma 2 metry wysoka. Poczta **Wola Justowska** 481 2 2

Wieś w pow. Wielickim

4 $^1/_2$ mil od Krakowa, 540 mórg obszaru, w czem 220 roli, 28 łąk, 10 sadów, reszta las do lat 40, z 16 dobrymi budynkami gospodarczemi. Dwór modrzewiowy z 14 ubikacji, kamieniołomy ciosowe do eksploatacji otwarte. 1000 złr. suchy dochód, za 115.000 złr, z czego 40.000 Bank pozostaje.

do sprzedania.

Wiadomość Dz. Inseratowy „Głosu Narodu“, za nadesłaniem marki na 15 ct. 457 3 10

Parcela

271 □ sążni,

przy ulicy Smoleńsk, za przystępną cenę **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość na rogatce Wolskiej, 479 2 3

Wioska

w Nowo-sądeckim, 10 klm. od stacyi kol. N. Sącz, poczta w parafji — 77 morgów obszaru pszennego w jednym kawałku, w czem 4 morgi ogrodu owocowego szlachetnego, 7 morg lasu średniego, 10 mórg wyrębow, reszta orne. Dwór o 8 ubikacjach i zabudowania gospodarcze w dobrym stanie, tabula czysta, jest **zaraz do sprzedania.** Cena 15.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli Wny **J. Strycharski** — ***Głos Narodu*** — **Kraków.** 87

„STER“

Dwutygodnik

wychodzi we Lwowie 10 i 25 każdego miesiąca.

Zadaniem „Steru“ jest wykazanie obecnego rozwoju i warunków pracy kobiet, oraz dostarczenie pożytecznych dla tejże pracy informacyj i wskazówek w wychowaniu, gospodarstwie, przemyśle, sztuce, literaturze i nauce.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie

rocznie 5 złr., półrocznie 2·50, kwart. 1·25,

w Monarchji

rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwart. 1·50.

Za granicą

rocznie 8 mar., półrocznie 4 mar., kwart. 2 mark.
rocznie 10 fr., półrocznie 5 fr., kwart. 2 fr. 50.
rocznie 4 dol., półrocznie 2 dol., kwart. 1 dol.

Prenumeratę przyjmują księgarnie i biura dzienników.

Adres redakcji i administracji

Lwow, ul. Piekarska l. 8.

Marka ochronna.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie „Prządka“

w Krośnie

poleca P. T. Publiczności swoje czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

bieliznę stołową

o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

wyprawy ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta telegraf i stacja kolejowa w miejscu). 7 13 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność iż w mojej nowo założonej

RESTAURACJI „POD LIPĄ“

przy ul. Szewskiej Nr. 20,

przyjmuję zamówienia na objady, kolacje jak również abonament miesięczny po bardzo umiarkowanych 462 **cenach,** 2 3

przyjmuje także zamówienia na zbiorowe **śniadania i objady.** Staraniem mojem jest by z zadania wywiązać się jak najlepiej, mam nadzieję, że Szanowna Publiczność raczy mnie swojemi odwiedzinami zaszczycić łaskawie. Nadmieniam przy sposobności, że zakład mój otwarty do godziny 1-ej popółnocy.

Pozostaje z wysokiem poważaniem

Paweł Michno.

Zarazem składam Szanownej P. T. Publiczności, która mnie dotychczas licznemi odwiedzinami zaszczyca serdeczne podziękowanie.

Jedyna Realność w Krakowie

3 mórg w jednym kawałku mająca

nadająca się na założenie jakiegoś wielkiego Interesu fabrycznego, Przemysłowego, Parku lub Ogrodu Publicznego, na wielkopańską rezydencję, lub Parcelę pod budowę Gmachów i Kamienic — jest wraz z pysznemi Budynkami i Ogrodami, po przeciętnej cenie około 10 złr. za sągę **do sprzedania.**

Informacji udzieli **Wny J. Strycharski** Administr. dziennika „Głos Narodu“. 2 12—6

Największy skład maszyn do szycia Singera żelazkow i pierścieniowe i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy



na wypłaty od 28 złr. i wyżej Gotówka o 10% taniej 419

Kamienica I. ptr.

z wysokim parterem, suterenami, sucha, dobrze zbudowana, przy ul. św. Wawrzyńca, 26 ubikacji mieszkalnych obejmująca, za 18.000 złr. **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 5.000 złr. Wiadomości udzieli Dział Inseratowy „Głosu 456 Narodu“. 3 6

Hotel

b. uczęszczany i lubiany, w jednej z głównych ulic pierwszorzędnego miasta Galicji **jest do sprzedania lub zamiany** 226 **na wieś.** 7—3

Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu“.

Realność duża

wraz z 1000 ° □ ogrodu w śródmieściu za 30.000 złr.

do sprzedania lub zamiany na posiadłość wiejską.

Dług 8.000 złr. Kasy Oszczędności. Bliższa wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“. 184 10—0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.